Nr. 79 Środa 11 Marca 1936 r.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3'50
Zagranicą 6 złotych

Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Drugi „międzynarodowy zamach stanu" Hitlera

Sytuacja jest jasna

Od soboty Europa wkroczyła w nowy okres swego rozwoju powojennego. „Strefa zdemilitaryzowana" nad Renem przestała istnieć. Umowy, zawarte swego czasu w Locarno, zostały zerwane i porwane „na poczekaniu". Hitleryzm uczynił dalszy ogromny krok naprzód na wytkniętej przez siebie drodze, na drodze, prowadzącej w sposób oczywisty do **odwetowej wojny światowej.**

Nie tak dawno temu, bo w dniach objęcia Zagłębia Saary, kanclerz „Trzeciej" Rzeszy zapewniał, że odtąd pomiędzy Francją a Niemcami niema już właściwie żadnych kwestyj spornych. W sobotę jedna taka „kwestja sporna" uległa „rozstrzygnięciu" w drodze „międzynarodowego zamachu stanu". Zaostrzenie położenia europejskiego jest, oczywiście, rzeczą bezsporną. To zaostrzenie sięga jeszcze dalej i głębiej, niżby się mogło zdawać na pierwszy rzut oka. Hitler nie uznaje wogóle ani traktatów, ani umów, ani podpisów przedstawicieli niemieckich, ani... swoich własnych oświadczeń sprzed niewielu miesięcy. Takie sobie systematyczne powtarzanie słynnego aforyzmu Bethmana - Hollwega w roku 1914 na temat traktatów, pojmowanych, jako... „skrawki papieru". W tych warunkach **sytuacja staje się zupełnie jasną.**

W mowie przed „swoim" Reichstagiem kanclerz „Trzeciej" Rzeszy zapewniać miał, że nie zgłasza już żadnych pretensyj terytorjalnych w Europie. Ta formułka podana w pierwszych depeszach niektórych pism nie odpowiada rzeczywistości. Odnośne ustępy przemówienia są i mgławicowe, i niewyraźne, i co najmniej **dwuznaczne.**

Gdy „Kurjer Poranny" wyciąga z nich wniosek, że teraz hitlerowcy niemieccy w Państwie Polskiem powinni przeobrazić się w lojalnych obywateli Rzeczypospolitej, — składa dowód **jakiejś wręcz nieprawdopodobnej naiwności.** Będzie akurat odwrotnie.

***

Pośrednio akt Hitlera pociąga za sobą dwie konsekwencje osobne o znaczeniu zasadniczem:

1) **dodaje kolosalnego bodźca wszelkim tendencjom ku rewizji granic w Europie;**

2) **ułatwia niesłychanie sytuację Mussoliniego;** sprawa włosko - abisyńska odchodzi z punktu na drugi plan; sankcje naftowe? ale chodzi już wszak o sankcje przeciwko Niemcom! hitleryzm oddał faszyzmowi włoskiemu usługę poprostu nieocenioną. Nic dziwnego, że Rzym był poinformowany zawczasu o kroku Berlina!...

***

Sytuacja jest jasna... Tempo rozwojowe zdarzeń w polityce międzynarodowej zostało ponownie przyśpieszone i to metodą „gwałtownego skoku". Faszyzm **międzynarodowy** zmierza ku rozgrywce już nie stopniowemi etapami, ale prawie na gwałt, gorączkowo. Dla opinji polskiej, dla polskich mas pracujących **sprawa polityki zagranicznej Państwa Polskiego** zajmuje już dzisiaj miejsce **zagadnienia naczelnego**. Komunikaty „Iskry" nikomu w Polsce nie wystarczą.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Komunikat „Iskry"

Ag. „Iskra" ogłosiła w niedzielnej prasie „sanacyjnej" komunikat, omawiający przebieg wypadków w „Trzeciej" Rzeszy. Komunikat polega w gruncie rzeczy na USPRAWIEDLIWIANIU aktu Hitlera plus kilka niezrozumiałych zdań na temat polityki polskiej, — zdań, w których podmiot nie trzyma się orzeczenia, i które wogóle nie zawierają żadnej treści. jako - tako wyjaśniającej postawę polskiego Ministerjum Spraw Zagranicznych. Ale ag. „Iskra" uchodzi za agencję półurzędową. Głos jej jest przyjmowany powszechnie, jako głos polskich kół oficjalnych. W danym wypadku nastąpił, jak przypuszczamy, z czyjejś strony jakiś krok samowolny. Bo opinja publiczna ogromnej większości Polski nie solidaryzuje się bynajmniej z próbą USPRAWIEDLIWIANIA polityki Hitlera.

Problem „wspólnego frontu" Francji i Wielkiej Brytanji

Sobotni „międzynarodowy zamach stanu" Hitlera, wywołał gwałtowną reakcję we Francji. Siły francuskie na granicy niemieckiej zostały znacznie wzmocnione. Pozatem Rząd francuski zażądał zwołania Nadzwyczajnej Sesji Rady Ligi Narodów, oraz konferencję sygnatarjuszy traktatu locarneńskiego. Ta ostatnia konferencja ma się odbyć już dziś, we wtorek, w Paryżu. Wezmą w niej udział minister Eden, premjer Van Zeeland i ambasador włoski Cerutti.

Dziś wreszcie premjer Sarraut złoży w Izbie Deputowanych deklarację w sprawie wytworzonej sytuacji.

Prasa francuska zajęła wobec aktu Hitlera stanowisko najzupełniej nieprzejednane. Utworzenie po obu stronach Renu stref zdemilitaryzowanych jest dla Francji nie do przyjęcia, gdyż Francja wybudowała po swojej stronie Renu kosztem wielu miljardów fortece graniczne, które, oczywiście, nie mogą być zniszczone za cenę zawarcia nowego papierowego układu z Hitlerem. Żądania Hitlera odseparowania Traktatu Wersalskiego od paktu Ligi Narodów oznaczałoby, że Liga stałaby się czemś w rodzaju Trybunału Haskiego. Oczywiście, sankcje odpadłyby. Oferta zawarcia układu na 25 lat z Francją i Belgją i traktatu z Litwą pomija zupełnie Czechosłowację, nie mówiąc już o Polsce.

Stanowisko prasy angielskiej wywołało ogromne zdumienie w Paryżu. Prasa angielska jest naogół wstrzemięźliwa, Stanowisko to da się streścić w następujących czterech punktach:

1) Niemcy — niewątpliwie popełniły jaskrawe naruszenie Traktatu Wersalskiego i Traktatu Lokareńskiego, przyczem to drugie naruszenie jest gorsze od pierwszego, bo zerwanie postanowień lokareńskich jest zerwaniem własnych, dobrowolnie powziętych zobowiązań.

2) Wielka Brytanja zobowiązana jest przyjść Francji i Belgji z pomocą i zdecydowana z niemi współdziałać, starając się wywrzeć wpływ uspakajający.

3) Wielka Brytanja nie może uznać kroku niemieckiego jako „nie sprowokowanego aktu agresji", przewidzianego w postanowieniach lokareńskich, traktując posunięcia niemieckie jedynie jako negatywny krok, dowodzący niezdolności Niemiec dotrzymania swych zobowiązań.

4) W. Brytanja pragnęłaby wykorzystać propozycje Hitlera jako podstawę do dyskusji na temat stabilizacji pokoju europejskiego, widząc zwłaszcza w gotowości Niemiec powrotu do Ligi Narodów czynnik bardzo pożądany dla przywrócenia tej stabilizacji.

***

Te głosy prasy angielskiej, tak streszczone przez P. A. T., nie wystarczają jednak dla oceny. Według niektórych pism angielskich i francuskich zachodzi w kierowniczych kołach brytyjskich dość szybka ewolucja pojęć w kierunku ostrzej antyhitlerowskim. Dużą rolę odegra postawa, jaką zajmie Partja Pracy.

W każdymbądź razie rozstrzygnie zdolność Francji i Wielkiej Brytanji do ścisłej i realnej współpracy.

Po mowie Sarrauta

Konsternacja w Berlinie

Odpowiedź Rządu francuskiego na memorjał niemiecki (t. j. odwołanie się do Ligi Narodów) wywołała głęboką konsternację w kołach niemieckich, a zaskoczyła również koła dyplomatyczne Berlina. Liczono się wprawdzie w Berlinie z negatywnem stanowiskiem Francji w stosunku do propozycji kanclerza, nie przypuszczano jednak, by stanowisko to sprecyzowane zostało w tak dobitny sposób, podkreślony jeszcze zdecydowaną i twardą mową Sarrauta. Zapytują tu ze zdumieniem, czy faktycznie Francja liczy się w swych posunięciach politycznych już tylko ze swoim nowym sojusznikiem sowieckim. Przeciwstawiają przytem „zrozumiały sam przez się spokój" Londynu oraz pełne rezerwy stanowisko innych państw — z wyjątkiem Belgji — całkiem nieprzejednanemu stanowisku Paryża.

Koła polityczne hitlerowskie odpowiedzialność, jaką bierze na siebie Francja, odrzucając propozycje kanclerza. (PAT).

***

Tę depeszę P. A. T. z Berlina dajemy umyślnie w brzmieniu dosłownem, bo charakteryzuje ona dokładnie umysłowość i nastawienie psychiczne kół hitlerowskich. Ci ludzie liczyli — zdaje się — na... miły uśmiech ze strony Paryża.

Sytuacja na froncie

Nie zawarto rozejmu

i nie zaniechano działań wojennych

Z Asmary donoszą: W związku z wyrażoną przez Rząd włoski pozytywną odpowiedzią na propozycje pokojowe Ligi Narodów, głównodowodzący wojskami włoskiemi w Afryce Wschodniej marszałek Badoglio wydał rozkaz wstrzymujący chwilowo wszelkie działania wojenne na froncie północnym i południowym. Rozkaz ten obowiązywać będzie przez cały okres rokowań pokojowych. W międzyczasie na poszczególnych odcinkach frontu przeprowadzone będą jedynie prace przygotowawcze. Rozkaz marszałka Badoglio przesłany został drogą radjową do dowódców poszczególnych korpusów armji oraz do komendantów wysuniętych posterunków włoskich. Przewiduje on zgóry możliwość czysto taktycznych przesunięć wojsk włoskich.

***

Agencja Reutera donosi z Rzymu, że włoskie ministerjum prasy i propagandy oświadczyło, że na frontach w Afryce Wschodniej nie został zawarty rozejm i nie zaniechano bynajmniej działań wojennych. Jeśli samoloty odwołane zostały do swych baz, to było to zarządzenie czysto techniczne. Wojska włoskie posuwają się dalej naprzód.

Deklaracja ta zaskoczyła koła dziennikarskie Rzymu wobec publikacji doniesień korespondentów, przebywających w Asmarze, których telegramy przechodziły przez cenzurę włoską.

***

Marszałek Badoglio telegrafuje:

Straty nasze w czasie drugiej bitwy na obszarach Tembien oraz bitwy w prowincji Scire są następujące: 19-tu oficerów zabitych, 67 rannych, 236 żołnierzy włoskich zabitych, 831 rannych, 22 zaginionych bez wieści. W korpusie wojsk erytrejskich 36 zabitych, 149 rannych i 13 zaginionych. Straty nieprzyjaciela wynoszą zgórą 15 tysięcy zabitych i rannych.

Na całym froncie erytrejskim prowadzone są wielkie przygotowania w zakresie intendentury dla umożliwienia dalszego rozwoju operacyj. Oddziały drugiej linji bojowej prowadzą dalej akcję oczyszczania terenu, którego powierzchnia wynosi zgórą 8,000 klm. kwadr.

Na froncie somalijskim nie zaszło nic godnego uwagi.

***

Rząd W. Brytanji przesłał sir Erikowi Drummondowi, ambasadorowi W. Brytanji w Rzymie nowe instrukcje co do zaprotestowania przeciwko ponownemu bombardowaniu ambulansu brytyjskiego. Ambasador ma zwrócić się ponownie do Rządu włoskiego o przeprowadzenie ścisłego śledztwa co do okoliczności i motywów bombardowania.

Głosy prasy francuskiej

„Le Matin" pisze: określenie memorandum niemieckiego przez Rząd francuski jako nienadające się do przyjęcia jest równoznaczne z zajęciem wyraźnego stanowiska, które będzie decydowało o dalszych posunięciach Francji podczas obrad genewskich. Korespondent dziennika w Berlinie pisze: „Berlin zaczyna się zastanawiać, a w kołach dobrze poinformowanych ujawnia się pewne zaniepokojenie. W poszukiwaniu pomocy zzewnątrz oczy ich zwracają się ku Anglji".

„Le Journal" pisze: odpowiedź premjera Sarraut oddziałał mrożąco na niemiecki świat polityczny. Energja, z jaką wypowiedział swe oświadczenia premjer rozproszyła niemieckie iluzje.

„Excelsior" podkreśla, iż Rząd francuski jest zdecydowany wszelkiemi sposobami bronić sprawy,— która posiada żywotne znaczenie dla wszystkich narodów, dbających o swą niepodległość.

„Echo de Paris" nawiązując do rozmowy ambasadora Włoch z ministrem Flandinem zapewnia — iż Włochy obiecały swą współpracę, ale prawdopodobnie zażądają swobody działania gdzieindziej.

Pierwsza reakcja Londynu, zdaniem dziennika, była dosyć słaba. Mówią jednakże obecnie o bardziej korzystnym zwrocie w kołach brytyjskich.

Radykalny „L'Oeuvre" uważa— iż wyraźne i odważne posunięcia Rządu francuskiego czynią zupełnie zbytecznemi wszelkie komentarze co do jego zamiarów. W grę wchodzi niepodległość kraju. Energiczne czyny Rządu przed wyjazdem do Genewy są konieczne, ponieważ walka w Genewie będzie trudna. Niemcy i Włochy, — zdaniem dziennika, uczynią wspólny wysiłek, usiłując podzielić sojuszników i skłonić ich do innych koncepcyj politycznych w Europie.

Komunistyczna „L'Humanite" nawołuje do zjednoczenia narodu francuskiego w interesie pokoju.

(PAT.).

„Propaganda" p. Goebbelsa

Poznań, Bydgoszcz i Toruń

„należą" do „Trzeciej" Rzeszy

Niemcy wydali obecnie książkę (Baedeckera) dla turystów przybywających do Niemiec na Olimpjadę. Tytuł tej książki brzmi: — „Państwo Niemieckie". W treści tego arcydzieła znajdujemy osobliwe kwiatki. Podając plan wycieczek po Niemczech źródłowe wydawnictwo wlicza do Rzeszy Alzację, Lotaryngję, teren Wolnego Miasta Gdańska, pozatem część Polski z Poznaniem i Toruniem. Mapa załączona do przewodnika podaje dawne przedwojenne granice Niemiec, a wszystkie wspomniane miasta polskie oznacza jako „oderwane od macierzy". Przy opisie miejscowości przeprowadzona jest interpretacja, z której wynika, że cała Wielkopolska z Pomorzem i Gdańskiem należą stale jeszcze do „Reichu". Przewodnik ten został zaakceptowany przez niemieckie ministerjum propagandy.

Należy przypuszczać, że wydawnictwem tem zainteresuje się nasze ministerjum spraw zagranicznych. (Om.).

Na gruzach Wersalu i Locarna

Rok temu Hitler złamał Traktat Wersalski na punkcie zbrojeń niemieckich, obecnie przekreślił przepisy Traktatu w sprawie demilitaryzacji strefy Nadreńskiej, a jednocześnie rzucił do śmietnika układ locarneński.

Układ locarneński, pochodzący z r. 1925, był zwycięstwem polityki stresemanowskiej, kursu, nastawionego na współdziałanie Niemiec z Ligą Narodów i w ramach jej paktu. Po wystąpieniu Niemiec hitlerowskich z Ligi układ locarneński ciążył na nich, jak zmora, aż obecnie znalazła się okazja, by pozbyć się i tej ostatniej pozostałości tak znienawidzonego przez hitleryzm okresu „wejmarowskiego".

Locarno przyszło po upadku Protokułu Genewskiego w roku 1924. Protokuł opierał się na trzech zasadach: bezpieczeństwo, arbitraż, rozbrojenie i miał charakter powszechny, miał być stosowany do i przez wszystkich członków Ligi Narodów. Konserwatywny Rząd angielski odrzucił Protokuł. Locarno częściowo zastąpiło Protokuł o tyle, że, pozostawiając otwartą kwestję Europy wschodniej, środkowej i południowej, tworzyło bezpieczeństwo na zachodzie Europy. Locarno gwarantuje granicę francusko - belgijską z Niemcami, a gwarantami jej czyni Anglję i Włochy.

Zrywając Locarno, Hitler „uwolnił" Niemcy od wszelkich więzów międzynarodowych, otworzył naoścież wszystkie granice Niemiec do wypadów zaborczych. Pozostał wprawdzie polsko - niemiecki pakt z 1934 r., na który Hitler powołuje się obecnie przy każdej sposobności, jako na wzór dla całej Europy, lecz tylko dziecko, lub głupiec uwierzy, że pakt ten zastąpi Polsce Wersal, lub nawet Locarno, ale o tem trzebaby napisać osobno.

Zerwanie Locarna jest konsekwencją polityki hitleryzmu nietylko w stosunku do przeszłości, do Traktatu Wersalskiego, do ery stresemanowskiej, ale też do zasadniczej podstawy hitleryzmu, wrogiej zbiorowym układem bezpieczeństwa, krępującym „swobodę ruchów" hitleryzmu i jego żądze zaborcze. Że Hitler, zrywając ostatnie zobowiązania międzynarodowe, jednocześnie obiecuje powrócić do Ligi Narodów, opierającej się przecież na podstawie powszechności, jest szczytem naigrawania się ze świata, ale ma też swój bardzo wyraźny cel, o czem niżej.

Najważniejszem dziś pytaniem jest oczywiście: jak Europa, a zwłaszcza Anglja i Francja zareagują na ostatni „wyczyn" Hitlera.

Nie chcemy być złymi prorokami, ale doświadczenia dotychczasowe nie usposabiają do najmniejszego bodaj optymizmu. Nie mówimy już o potwornych błędach lat ubiegłych, zwłaszcza roku ostatniego, roku jawnej i prowokacyjnej, a bezkarnej mobilizacji hitleryzmu do wojny. Spójrzmy na to, co się teraz dzieje.

Gdyby Anglja i Francja brały Traktat Wersalski poważnie, a nie tak jak Hitler, to teraz po obsadzeniu strefy nadreńskiej, czyli jawnem pogwałceniu Traktatu, zastosowały odpowiednie, przewidziane przez Traktat sankcje. Nikomu jednak z mężów stanu Anglji i Francji nie przyjdzie to do głowy. Skończy się na protestach.

Hitleryzm wszakże pogwałcił zarazem układ Locarneński, nietylko zerwał bezprawnie, wbrew przepisom układu, a jednocześnie, obsadzając Nadrenję, bezpośrednio zagroził Francji i Belgji. Powinno to postawić na nogi gwarantów — Anglję i Włochy.

Ale Anglja, oczywiście, nie ruszy palcem, a Włochy? Otóż Mussolini zgóry oświadczył Francji, że wprawdzie — wrazie zastosowania sankcyj naftowych — nie zerwie Locarna, ale na pomoc wojskową Włoch Francja liczyć nie może.

Niedość na tem. Jest już tajemnicą publiczną, że wystąpienie Hitlera nastąpiło w porozumieniu z Włochami i dlatego Mussolini mógł spokojnie tegoż dnia, kiedy Hitler rzucił światu nowe wyzwanie, przyjąć apel Ligi Narodów co do wszczęcia rokowań pokojowych z Abisynją. Niechby sobie gadania pokojowe trwały miesiące całe, o tyleż przecież odsunie się niebezpieczeństwo sankcyj naftowych!

Bezprzykładna naiwność i lekkomyślność londyńskich i paryskich mężów stanu ujawnia się tu w całej okazałości. „Gwarant" Mussolini umówił się z Hitlerem przeciw państwu, które miał „gwarantować", a kto wie, czy jednocześnie nie skłonił Flandina do postawienia w Genewie wniosku „pokojowego", zabezpieczającego Włochy przed sankcjami!

Gdyby krok Hitlera i machinacje Mussoliniego otworzyły nareszcie oczy Zachodowi na wartość umów, podpisanych przez faszyzm i na jego propozycje „pokojowe", gdyby oficjalny Londyn i Paryż zrozumiały wkońcu, że nie można wypędzać djabła belzebubem, że nie można wygrywać Mussoliniego przeciw Hitlerowi lub odwrotnie, gdyby chciały się przekonać, że krok Hitlera podyktowany był nietylko obawą przed układem francusko - sowieckim, ale także obawą o los faszyzmu włoskiego, zagrożonego sankcjami, toby należało raczej przywitać postępek Hitlera, gdyż skutki tego postępku mogłyby być zbawienne, mogłyby scementować Europę niefaszystowską przeciw faszyzmowi.

Niestety, niema widoków, żeby tak się stało. Istnieje, przeciwnie, i to jeszcze niebezpieczeństwo, że Anglja, uwiedziona obietnicą Hitlera powrotu do Ligi, — **obietnicą, mającą wyraźny cel poróżnienia Anglji z Francją** — „zatłamsi" i sprawę Locarna i sprawę sankcyj przeciwwłoskich, a jedyne zbawienie ujrzy w ewentualnym powrocie Hitlera do Ligi, gdzie zabawiałby się z nią tak samo, jak Mussolini i do współki z nim.

(fmb.).

„Panowie posłowie milczeli"

W piątkowym numerze naszego pisma skonfiskowany został w całości artykuł wstępny pióra tow. **Czapińskiego,** który w sposób spokojny i rzeczowy ocenia „bilans" pierwszej „sesji budżetowej" nowego sejmu.

Wraz z całym artykułem skreśliła cenzura i tekst, który, jako cytata z urzędowego protokółu obrad sejmowych, zasadniczo, nawet w myśl obecnie obowiązujących przepisów, konfiskacie nie podlega.

Jest to wyjątek, z zamieszczonego w sejmowym djarjuszu, przemówienia posła generała **Żeligowskiego,** który powiedział, że

„mamy przed sobą **dwie Polski** —jedna to **wielka Polska Pracy,** która jest pozbawiona wszystkiego, co potrzebne do życia, a druga to... **mała Polska,** która ma wszystkiego w nadmiarze"... .

Czyż w „kuracji" naszego życia publicznego zaszliśmy już tak daleko, że nawet poglądy ludzi takich, jak generał Żeligowski stają się niecenzuralnemi?

A przytem — czy cenzura administracyjna posiada większe prawa od wprowadzonej w „nowym ustroju" cenzury mów poselskich ze strony sanacyjnego prezydjum sanacyjnego Sejmu...?

Pokazuje się, że o obecnym parlamencie, pomysłu p.p. Sławka i Cara, nie można pisać z tą swobodą, z jaką niedawno jeszcze temu pisano i mówiono o sejmach poprzednich, zwłaszcza o sejmie... przedostatnim!...

Pamiętamy wszyscy ówczesną... „wolność" prasy... i słowa.

Wobec tego zatem, że piątkowa nasza ocena prac obecnego sejmu uznaną została za... niecenzuralną, niechże nam przynajmniej wolno będzie przytoczyć choćby w streszczeniu to, co o sejmie napisało tak od wszelakiego partyjnictwa dalekie czasopismo literackie, jak „Świat"....

W ostatnim jego numerze (10) z dn. 7 b. m. znajdujemy artykuł wstępny pióra redaktora naczelnego „Świata", p. L. Chrzanowskiego, p. t. **„Panowie posłowie milczeli".**

Autor omawia stanowisko obecnego Sejmu wobec jednej tylko, ale dla Polski tak doniosłej kwestji jak obecna sytuacja międzynarodowa, sprawa bezpieczeństwa i... nasza polityka zagraniczna.

„Obawy o pokój" — pisze autor — „troska o najbliższą przyszłość międzynarodową, są udziałem wszystkich rządów, wszystkich społeczeństw, wszystkich parlamentów europejskich i wszystkich niemal części świata".

Przedstawiwszy obecne położenie międzynarodowe i zabiegi państw o utrzymanie zagrożonego pokoju i bezpieczeństwo własnych granic, autor podkreśla, że

„polityka zagraniczna jest drugiem potężnem ramieniem obrony krajowej. Porozumienia międzynarodowe, pakty, sojusze — to broń równie potężna jak najgrubsze Berty i najzłośliwsze gazy".

Tymczasem, gdy sprawami temi tak żywo zajmują się społeczeństwa i parlamenty innych krajów, gdy np. „walka o pakt Francji z Sowietami była walką najtęższych polityków i znawców sił i możliwości międzynarodowych" — jakież w tych wszystkich i dla Polski tak doniosłych kwestjach, przejawił znawstwo czy też choćby **tylko.... zainteresowanie...** sejm obecny?..

„Posłowie polskiego Sejmu — pisze autor — byli bardzo „mowni", gdy chodziło o wygodę czy wygódkę w takiej lub innej gminie, ale zaopatrzyli swe rozmowne usta w duże hausty wody, kiedy „omawiano" budżet a więc i sprawy naszej polityki zagranicznej".

Autor ze zdumieniem stwierdza, że po referacie posła Walewskiego, referującego budżet M. S. Z. „nikt, dosłownie nikt nie zabrał głosu". I gdy np. w parlamencie angielskim referent tego samego budżetu sir Austen Chamberlain wytykał niebezpieczeństwa obecnej sytuacji międzynarodowej — **„ani polski referent ani polscy posłowie tych trosk nie mieli".**

„Kiedy na całym świecie huczy od troski wzmożenia bezpieczeństwa i pokoju — polscy sejmowcy milczeli". „Czy może dlatego" — pyta autor — „że cały świat się myli a tylko nasza polityka jest najsłuszniejsza"?

„Ale, jeśli tak, to niech nam to powiedzą. Niech utną głowę niepokojowi, niech ucieszą obywateli dobrą nowiną, niech wzmocnią ich gospodarczą twórczość zapewnieniem międzynarodowego bezpieczeństwa... Niech powiedzą o tem, z pełnem poczuciem odpowiedzialności! Panowie posłowie jednak milczeli.."

***

Do bardzo słusznych wywodów autora, tylko parę uwag...

Posłowie obecnego Sejmu milczeli nietylko po referacie budżetowym p. Walewskiego, który zresztą nie odważył się na żadną zgoła ocenę, ani ujemną ani dodatnią, obecnej naszej polityki zagranicznej... Milczeli oni również i po exposé p. min. Becka, jakkolwiek wobec nic niemówiących ogólników tego „expose", można było zdobyć się chociaż na parę zapytań, parę interpelacyj, choćby tylko dla podkreślenia, że nawet i obecny sejm ma jakieś ambicje i pretensje, by go byle czem nie zbywano....

A jednak wszyscy milczeli — **jak trusie!...**

A co do **„poczucia odpowiedzialności",** o którem mówi autor artykułu, to należałoby tylko **zapytać — wobec kogo?**

Bo posłowie wybierani bezpośrednio przez ogół obywateli, poczuwają się, jako ciało zbiorowe do odpowiedzialności **wobec całego kraju a więc i państwa.**

Tymczasem **wobec kogo** ponosi konkretną odpowiedzialność sejm obecny?!

Stąd właśnie pochodzi, że jest on taki „grzeczny" i nie ośmiela się „wtrącać" do spraw pozostawionych „wyższej decyzji".

Do tego przecież zdążała cała „naprawa ustroju". Tylko jak Polska na tem wyjdzie, to dopiero zobaczymy....

Kcz.

MAŁY FELJETON

„Czemu zaniepokoiły się narody"?

„Czemu zaniepokoiły się narody?" — można zapytać wślad za psalmistą.

Że p. Hitler wygłosił wielką mowę? No to co? Wielcy ludzie są od tego, żeby wygłaszali wielkie mowy.

Że obsadził wojskiem strefę edemilitaryzowaną? No więc co się stało? Uważał, że jest to absurd i nonsens, aby istniał pod słońcem skrawek ziemi bez oficerów i szeregowych. To jest przeciwne naturze! W takim Frankfurcie, w Trewirze czy w Moguncji podrastają dzieci, uczą się w szkołach o wojsku, o żołnierzach, o porucznikach, pułkownikach i t. d., a w życiu prawdziwego wojskowego na oczy nie widziały. Ze względów chociażby pedagogicznych należało do tych miast posłać garnizony.

W Kolonji, Koblencji, Akwizgranie istnieją kina, które na afiszach ogłaszają: „Dzieci i wojskowi płacą połowę". Przed afiszami zbierają się ludzie i robią złośliwe uwagi: „Skąd wezmą dzieci połowę, gdy dorośli nic nie mają, a wojskowych wogóle niema na lekarstwo".

Więc „czemu zaniepokoiły się narody?"

Że państwa się zbroją! Owszem— zbroją się, ale proszę mi na całej kuli ziemskiej pokazać jedno chociażby państwo, któreby zbroiło się w celach agresywnych. Wszystkie państwa, od największych do najmniejszych, zbroją się gwoli obrony.

— Przed kim?

— Przed napastnikiem.

— Przed jakim napastnikiem? Gdzie napastnik? Proszę mi wskazać napastnika!

— Przed nieznanym napastnikiem.

Jest więc na terenie międzynarodowym jakiś napastnik, czy może cała grupa, banda, szajka napastników, nikomu nieznanych, nieuchwytnych, w rodzaju naszego rodzimego „nieznanego sprawcy".

Jak mię zapewniał pewien badacz starożytności, ludzie zawsze się zbroili, niemal od stworzenia świata. Nikto inny, jak nasz wspólny praszczur Adam I, spacerując po raju z Ewą i bawiąc ją inteligentną rozmową o ostatnich filmach, zerwał gałąź wierzbiny.

— Na co ci to? — zapytała m-me Ewa.

— To od much, które niemiłosiernie dziś tną — odparł Adam.

— Taki dorosły i żonaty mężczyzna, a muchy się boi — zgromiła go Ewa.

I nie miała racji, bo działo to się jeszcze, zanim krawiec odesłał naszemu praojcu pierwszy garnitur, lepu zaś na muchy Adam zasadniczo nie używał.

I ta gałąź wierzbiny, przeciw muchom zerwana przez Adama, była pierwszym krokiem na drodze ku obecnym zbrojeniom.

Pismo Święte pośrednio potwierdza tę opowieść, gdyż powiada, że Adama dlatego z raju wypędzono, że on tam coś „zbroił"'.

A więc niema powodu, by niepokoiły się narody. Przeciwnie, odbywa się, uważam, wyścig humanitaryzmu licytacja in plus w humanitaryzmie.

Czytam z wielkiem zainteresowaniem głosy za i przeciw ubojowi rytualnemu i nieraz myślę sobie:

Kochane bydlątka! Ty wole pracowity i ty, dojna krowa karmicielko, i ty, przez każdego strzyc się dający, baranie, a także ty, głupi cielaku, nie wiedzący nawet, że na cześć twoich rodziców i opiekunów plac u stóp Góry Zamkowej w Wilnie Cielętnikiem nazwano! Wy wszystkie razem, kochane i poczciwe bydlątka,— gazet nie czytacie, do nowego Sejmu nie przychodzicie, a przeto nie wiecie, że zacni ludzie gotowi są wzajemnie się pozarzynać, byle my wam krzywda się nie działa i byleby was humanitarnie... zarzynano.

Bądźcie i wy humanitarni w stosunku do ludzi i nie doprowadzajcie ich do ostateczności. Przemówcie i powiedzcie, jak wolicie, by was zabijano, rytualnie, czy maczugą przez łeb? I nie tłumaczcie się nieznajomością języka ludzkiego. Skoro oślica Balaama przemówiła, to czemuby nie miało przemówić jakieś inteligentniejsze od niej bydlę?

Czasy są nad wyraz humanitarne i narody nie mają powodu niepokoić się.

ULTIMUS.

Bez rezultatu

Powrót z Berlina

Do Warszawy powrócili z Berlina wiceminister przemysłu i handlu Sokołowski oraz delegat ministerjum skarbu, nacz. Domaniewski. W Berlinie prowadzili oni pertraktacje z delegacją niemiecką w sprawie regulacji należności polskich za niemiecki tranzyt kolejowy przez Pomorze.

Jak się dowiadujemy, dotychczasowe rokowania nie dały wyniku, delegaci polscy powrócili do Warszawy bez rezultatu. Jak słychać, dalsze rozmowy o likwidację kolejowych pretensyj polskich mają być kontynuowane w Warszawie. (Presa)

Zgon rasa Mulughety

Z Addis Abeby donoszą: ogłoczono tu urzędowy komunikat o zgonie rasa Mulughety, byłego ministra wojny i dowódcy jednej z armij, operujących na froncie północnym, pobitej w czasie akcji włoskiej na Amba Aradam i Amba Aladżi. Ras Mulugheta zmarł na zapalenie płuc. Zmarły liczył lat 70. (ATE.).

**

Według pogłosek z Addis Abeby, ras Mulugheta, który, jak podaje abisyński komunikat urzędowy, zmarł w sobotę na zapalenie płuc, miał w rzeczywistości umrzeć wskutek ran odniesionych w bitwie pod Amba Aladżi. Ras Mulugheta był jednym z najpotężniejszych książąt abisyńskich i cieszył się wielkiem zaufaniem cesarza, którego zastępował stale w razie jego nieobecności w Addis Abebie. (ATE.).

Ossietzky powinien otrzymać nagrodę pokojową Nobla!

127 parlamentarzystów szwajcarskich, należących do wszystkich stronnictw, a stanowiących **większość absolutną** obu izb parlamentu szwajcarskiego (Rady Narodowej oraz Rady Stanu) wystosowało do Komitetu Nagrody Nobla w Oslo memorjał, proponujący przyznanie w r. 1936 nagrody pokojowej internowanemu przez hitlerowców w obozie koncentracyjnym znanemu pacyfiście Carlowi von Ossietzky'emu. W memorjale parlamentarzyści szwajcarscy nadmieniają, że wybór Ossietzky'ego na laureata nagrody pokojowej byłby protestem przeciwko podżeganiu do wojny, uprawianemu przedewszystkiem przez państwa, rządzone dyktatorjalnie.

Do wniosku szwajcarskiego przyłączyło się 167 senatorów i deputowanych francuskich, należących do rozmaitych partyj, oraz socjalistyczne frakcje parlamentów w Szwecji i Norwegji.

Akcja antyopłatowa

Na wyższych uczelniach Stolicy

Strajk na Politechnice

Wczoraj o godz. 11.30 wybuchł strajk okupacyjny na Politechnice Warszawskiej. Studenci, zgromadzeni licznie w hollu uczelni wybrali kierownictwo akcji i postanowili pozostać w Politechnice, aż do wywalczenia swoich postulatów: obniżki czesnego do poziomu z roku 1932, oraz przywrócenia autonomji akademickiej. Wszystkie ugrupowania studentów biorą solidarnie udział w akcji.

Strajk w Szkole Nauk Politycznych

W sobotę, został proklamowany przez młodzież niezamożną — strajk w Szkole Nauk Politycznych. W uchwalonej rezolucji studenci domagają się obniżki opłat o 40 proc., o akademizację uczelni, zaprowadzenie Kasy Chorych dla studentów i wyższego poziomu nauki. Szkoła Nauk Politycznych jest uczelnią prywatną, nieakademicką.

Studenci solidarnie przystąpili do strajku. Strajk trwa.

W S. G. H.

W Szkole Głównej Handlowej w Warszawie przyszło w poniedziałek do demonstracji młodzieży, która domaga się obniżenia opłat szkolnych.

Pa wykładzie prof. Jarry studenci zgromadzili się w auli uczelni, wznosząc okrzyki na rzecz obniżki czesnego i innych opłat. Na sali rzucono kilka świec dymnych a asystenta Regulskiego obrzucono jajami.

Wykłady zostały przerwane. — Przed gmachem uczelni skonsygnowana była policja. Młodzież opuściła uczelnię w spokoju. Wykłady i zajęcia na S. G. H. będą wznowione we wtorek, przerwa dotyczyła tylko poniedziałku.

Należy dodać, iż większość studentów S. G. H. nie mogąc doczekać się odpowiedzi senatu na wniesione petycje, była zmuszona wnieść opłaty za semestr letni. (PRESS).

Strajk włókniarzy

Praca zamarła we wszystkich fabrykach Łodzi i Okręgu

Strajk włókniarzy w Łodzi i Okręgu w ciągu poniedziałku nietylko trwał w całym swym imponującym zasięgu. ale jeszcze

rozszerzył się,

ogarniając te nieliczne grupy robotników i warsztaty pracy, które poprzednio nie zostały objęte strajkiem.

Stanęli do strajku robotnicy czynnej w pierwszych dniach strajku powszechnego fabryki „Dessurmont" oraz reszta robotników z „Widzewskiej Manufaktury".

Z całego ogromnego przemysłu włókienniczego Łodzi czynna **jest tylko jedna fabryka „Niciarnia" w Widzewie**

W okręgu łódzkim

wszystko stanęło

Tak więc, prócz objętych poprzednio strajkiem miejscowości, obecnie do strajku stanęli **wszyscy robotnicy**

Piotrkowa i Ozorkowa.

Liczba strajkujących **przekroczyła już znacznie sto tysięcy i wynosi zgórą 110.000**

Charakterystyczne, że nawet niektóre stołeczne pisma burżuazyjne podają liczbę strajkujących w Łodzi [illegible] w Okręgu na 115.000.

***

Nastrój robotników jest zdecydowany i bojowy.

Organizacja klasowa zwołała na niedzielę trzy wielkie zgromadzenia w Tomaszowie, Ozorkowie i Zgierzu. W Łodzi wobec tego, że władze nie zgodziły się na odbycie wiecu pod gołem niebem, odbyły się liczne masówki w lokalach organizacyj robotniczych.

***

W Łodzi odbyło się zgromadzenie pończoszników, którzy postanowili **przystąpić od dnia 9 b. m. do strajku.** Liczba objętych akcją robotników przekracza 3 tysiące.

***

W dniu dzisiejszym p. dyrektor Klott odbyć ma w Łodzi konferencję jednostronną z przedstawicielami robotników. Wobec tego, że p. dyrektor Klott musi być w środę obecny na posiedzeniu Senatu — konferencja z przemysłowcami oraz ewentualna konferencja odbędzie się w czwartek.

Walcząca Łódź

Sprawozdanie naszego specjalnego wysłannika o strajku 100.000 włókniarzy

Łódź, 8 marca.

„Strajk 100.000 włókniarzy" — wołają bez przerwy na ulicach Łodzi sprzedawcy gazet miejscowych. Ulica łódzka, ta nieznana w żadnem innem polskiem mieście arterja prześcigających i przeganiających się wzajemnie ludzi — przystaje i słucha:

„Co — pytają przechodnie — już ich sto tysięcy strajkuje?" Ręce wyciągają się nerwowo ku sprzedawcom gazet, żądne szybkich wiadomości z przebiegu akcji. W szerokich zajezdnych bramach łódzkich zbierają się grupy ludzi zaglądających sobie wzajemnie przez ramię do gazety przynoszącej nowiny o strajku...

Przy ulicy Narutowicza w lokalu Okręgowej Komisji Związków Zawodowych mieści się sztab akcji związkowej. Przechodzimy przez kilka salek, wypełnionych po brzegi strajkującymi. Przystajemy. Poważne, skupione twarze śledzą z jakimś zdecydowanym wyrazem wywody mówców. Padają słowa proste i mocne w atmosferze powszechnego napięcia i woli, którą wyczuwa się natychmiast po zetknięciu się z tem środowiskiem.

W sąsiednim pokoju urzęduje kierownictwo klasowego Związku włókniarzy. Tow. Szczerkowski przewodniczący, obok tow. Walczak, sekretarz Związku pracują w otoczeniu sztabu swoich współpracowników, udzielając porad— wydając dyspozycje i wskazówki. Obok stuka maszyna do pisania, furkocze co chwila telefon, ludzie wchodzą, wychodzą, przebiegają załatwiając sprawy, wszystko tu jest nastawione na szybką i stanowczą decyzję.

— Jakie są nasze postulaty — mówi tow. Szczerkowski—w tym strajku powszechnym. Walczymy o dotrzymywanie warunków umowy zbiorowej, którąśmy podpisali w 1933 roku. Nie potośmy stali wtedy w strajku przez cztery tygodnie, żeby wywalczona wówczas umowa, była dzisiaj pomijana i lekceważona. W chwili wybuchu strajku umowa była łamana i niehonorowana przez drobny przemysł, częściowo przez przemysł średni, a i w wielkim przemyśle uchybiano i łamano jej postanowienia. Dlatego zostaliśmy zmuszeni do proklamowania tego strajku. Oczywiście, że żądamy też zabezpieczenia robotników przed krzywdzącą racjonalizacją pracy. Podnoszenie wydajności pracy kosztem robotnika prowadzi w praktyce do obchodzenia postanowień umowy zbiorowej. Dlatego żądamy wyższych stawek zarobkowych w zakładach, wprowadzających racjonalizację. Pozatem wysuwamy jeszcze postulat zabezpieczenia naszych delegatów fabrycznych przed szykanami i represjami za ich działalność. Żądamy wprowadzenia słusznej ze względu na obronę interesów robotniczych zasady: **DELEGAT FABRYCZNY JEST OSTATNIM PRZY REDUKCJI, PIERWSZYM PRZY WZNOWIENIU PRACY.** — Te słuszne hasła wysunął związek zawodowy i dlatego robotnicy tak solidarnie i w tak imponującej liczbie stanęli w ich obronie. Mamy zdecydowany, jednolity strajk, jakiego Łódź już dawno nie widziała. Zresztą zobaczycie, jedzcie do komisji strajkowej.

...Jedziemy do Głównej Komisji Strajkowej przy ulicy Podleśnej. Znowu ten sam obraz. W salach, jak w ulu. Ruch, gwar, wchodzenie i wychodzenie, Czarny długi wąż strajkujących przesuwa się w obu kierunkach lokalu. W jednym rogu poza małem zaimprowizowanem z ławek ogrodzeniem urzęduje Główna Komisja Strajkowa. W chwili kiedy wchodzimy— padają właśnie dyspozycje dla wychodzących na miasto lotnych komisyj strajkowych.

— A tak, gorąco dzisiaj u nas— mówi przewodniczący Komisji Strajkowej tow. Kukulski, którego wkrótce otoczył wał przysłuchujących się rozmowie. Akcja nasza osiągnęła dzisiaj (to jest w sobotę) punkt prawie kulminacyjny. **ŁÓDŹ STOI.** Nastrój mamy mocny. Nie trzeba namawiać, przekonywać, gardłować za strajkiem. Na dany znak **ŁÓDŹ STANĘŁA JAK ZA DOTKNIĘCIEM RÓŻDŻKI CZARODZIEJSKIEJ.**

I będzie stała — dorzuca jakiś robociarz. Bo my włókniarze, towarzyszu, jesteśmy twardy naród. Nie zwykliśmy ustępować. Co się nam należy, tego żądamy i nie ustąpimy, aż będzie zwycięstwo.

Wychodzimy ku fabrykom. **CICHO.** Kominy sterczą bez zwykłego szarego bukietu dymu, wyciągając długie unieruchomione szyje ku zachmurzonemu niebu. W powietrzu jakby zanosiło niedzielą, tylko sklepy otwarte i gromady strajkujących w zwykłych roboczych ubraniach przypominają, że to inna jest przyczyna unieruchomionych maszyn. Łódź przeżywa wielki strajk.

Przechodzi jakaś kobiecina, — którą zatrzymujemy.

—Jakże tam, — stoimy?

A pewnie że stoimy proszę pana. Już czas najwyższy na to przyszedł. Co raz to nam coś urywali. Albo te zmiany, przy maszynach i przy robocie wprowadzili. Gdzie było robotnic pięć, zostawili cztery. Kazali robić za pięć, a płacą za cztery. Ile która miała krosien, to jej jeszcze dodali. Chyba baby musiała być szatanem, żeby przy tylu krosnach wyjść na swoje. Pomagaczki poredukowali. — Kroją, zabierają, męczą — i jakże tu, panie, nie bronić się. Nie ustąpimy, panie, żeby tam nie wiem co dopóki się nie obronimy przed tą krzywdą i wyzyskiem. Niech pan tam napisze dla innch robotników, że włókniarze w Łodzi są cierpliwi ale jak się miarka przebiera, to umieją się bić o swoje...

J. Ł.

Wyrazy solidarności

Polska Centrala Robotnicza w Chicago przesłała na adres Komisji Centr. Zw. Zaw. życzenia powodzenia w walce i uwzględnienia słusznych żądań włókniarzom w Łodzi i okręgu łódzkim, oraz górnikom Zagłębi.

Strajk w Nowym Jorku

Arbitraż burmistrza

Pracownicy administracji, windziarze i portjerzy drapaczów nieba w Nowym Jorku zgodzili się na propozycję arbitrażu burmistrza La Guardia. Istnieje nadzieja, iż strajk zostanie dzięki tej interwencji zakończony. (PAT).

W Senacie

Budżet i beznadziejna dyskusja

W poniedziałek Senat przystąpił do dyskusji ogólnej nad uchwalonym przez nowy Sejm budżetem na rok 1936/7.

Zarówno pod względem wielomówności — do głosu zapisało się 26 (!!) mówców — jak i pod względem poziomu mowy nie odbiegały daleko od „poziomu" sejmowego. I tu, jak i w nowym Sejmie mści się rozbicie, rozproszkowanie Izby, co sprawia, że kilku mówców przemawia na jeden i ten sam temat.

PRZEBIEG OBRAD.

Przed przystąpieniem do obrad marszałek Prystor przypomniał — że maksymalny czas przemówień nie może przekraczać pół godziny.

Sen. Michałowicz, jakkolwiek wyraźnie tego nie powiedział, — dał jednak do zrozumienia, iż nie jest entuzjastą deflacji. Zato zupełnie wyraźnie wypowiedział się przeciw obsadzaniu placówek wymagających fachowości niefachowcami.

Mówca zapytuje, skąd endecy biorą pieniądze na stosy drukowanego papieru, mundury, petardy, bomby i precyzyjne pociski? Domaga się ukrócenia anarchji.

Sen. Artur Śliwiński tak, jak i przedmówca nawołuje do konsolidacji narodu w obliczu wypadków w Europie.

POLITYKA ZAGRANICZNA.

Sen. Chrzanowski (z Poznańskiego) zarzuca polskiej polityce zagranicznej łatwowierność. Minister Spraw Zagranicznych — powiada mówca — nie zaznaczając swojego stanowiska w sprawie ucisku Polaków w Niemczech, ośmiela naszego zachodniego sąsiada do potęgowania [illegible] systemu.

Bardzo ostro wystąpiła przeciwko Stronnictwu Narodowemu sen. Jaroszewiczowa.

NIE DRAŻNIĆ LUDU!

Sen. Galica broni emerytów oraz wdów i sierot po urzędnikach, domaga się racjonalnej parcelacji, uporządkowania giełdy mięsnej w Warszawie, a w końcu polemizuje z sen. Kozłowskim, który wypowiedział się przeciw pchaniu uczniów szkoły powszechnej do gimnazjów, co wytwarza półinteligentów i malkontentów życiowych, element niebezpieczny dla Państwa.

Sen. Galica kończy okrzykiem pod adresem sen. L. Kozłowskiego: „Nie drażnić ludu!"

Sen. Bobrowski wylicza rejestr grzechów endecji. „Jak ciemna, szara smuga, ciągnie się robota endecka przez ostatnie trzy dziesiątki lat".

NIE CHCEMY AWANTURY Z SOWIETAMI.

Sen. Domaszewicz (Lwów) podnosi skromność naszego uzbrojenia i budżetu wojskowego w porównaniu z Niemcami. Proces wiązania mas ludowych z Państwem odbywa się u nas w tempie nazbyt powolnem. Polityka wiecznego zaciskania pasa i równania w dół nie budzi w masach niezbędnego entuzjazdu. Domaga się powołania do życia nowej organizacji na miejsce nieistniejącego B.B. Jeżeli przywódcy UNDA dlatego wypowiadają się za silną armją polską, że sądzą, iż armja ta będzie wojowała z Rosją, to należy przeciwstawić się takim motywom i intencjom Nie możemy wplątać się w awanturę z państwem, z którem łączy nas pakt o nieagresji.

PRZECIW ORDYNACJI WYBORCZEJ.

Sen. Hasbach domaga się zmiany ordynacji wyborczej, która pozbawiła Niemców mandatów.

Dalej mówca potępia działalność nielegalnych tajnych związków na G. Śląsku.

SZEFOWIE BEZPIECZEŃSTWA.

Po mowach sen. sen. Terlikowskiego i Łuckiego zabrał głos sen. Malski, który atakował kapitał i biurokrację. Pom. in. mówca powiada:

„Nasz kapitał przypomina dawnych „Raubritterów". Nie uruchomi on inwestycji, które nawet w Niemczech są w 70 proc. państwowe. Nikt dziś nie wierzy w kapitał —tak jak nie wierzy się bankom prywatnym. Ożywienie życia [illegible] może być rozwiązywane jedynie [illegible] łecznie i przez państwo, traktowane jak konieczność wojenna. Ślimacze kroki nie doprowadzą do ni[illegible] — Rząd nawołuje do mobilizacji sił. Jeżeli przyjdzie ptrzeba wojenna, [illegible] wiemy, że mamy odpowiednie kadry, że mamy dobrą organizację wojskową, sprawne kierownictwo i dowództwo, które nas wszystkich przyjmie wtedy i w czasie mobilizacji wojskowej umożliwi każdemu służbę dla kraju. Ale jeżeli idzie o życie społeczne i gospodarcze, to nie widzimy tej kadry i tych celów, w imię których mielibyśmy się mobilizować. — Życie nasze zostało obecnie uproszczone niesłychanie przez pracę referentów bezpieczeństwa w administracji, którzy nas dzielą na komunistów socjalistów, endeków i na naprawiaczy, jeżeli który z nas bez etykiety partyjnej podchodzi po ludzku do [illegible] podziałami i formułkami [illegible] żywego człowieka'.

CI, KTÓRZY WIJĄ SOBIE WYGODNE GNIAZDKA.

Kadrą życia społecznego musi być, tak jak i dawniej, obóz niepodległościowy. Nie posiada on etykiet firmowych i partyjnych, ale etykiety osobowe, niestety. Na jego powierzchni są jeszcze ludzie, którzy nie spełnili swego zadania, nie zaszczepili moralności w szerokie masy, — *poszli na wicie sobie wygodnych gniazdek.* Ale to jeszcze nie cały obóz niepodległościowy. Są jeszcze szare szeregi, które tak jak przed laty pragną pracować dla kraju i wierzą, że jego moc budować mogą jedynie na szerokich masach. Na nich właśnie trzeba oprzeć kadry naszego społeczeństwa. Każdy z nas, [illegible] Legjonach marzył o Pol[illegible] o Polsce dla wszystkich, o matce, o matce dobrej dla wszystkich Polaków. *W roku 1920-ym nie byliśmy obrońcami kapitalistów i ludzi, umiejących sobie urządzać życie.* Te marzenia muszą być spełnione, to jest właśnie łuk, łączący [illegible] Straciliśmy [illegible] a każda wybita szyb[illegible] sklepiku powinna wywoływać u [illegible] wstydu, bo to wybita szyba w gmachu naszej kultury.

Dotychczas do młodzieży podchodziło się z [illegible] bo pałką. [illegible] jest wciąganie do tych awantur i [illegible] łeczkich, t. j. chłopów. Poza wszystkiemi temi zjawiskami, poza tragicznemi nieporozumieniami coś tli, ale [illegible] — zrozumie Rząd wtedy dopiero, jeśli zdobędzie się na bezpośredni kontakt z masami, ale nie jak dotychczas przez posterunek policji, p[illegible] wydziały bezpieczeństwa i oficjalne meldunki. Oficjalne meldunki są [illegible] wsze tylko zwierciadłem wypukłem, albo wklęsłem, a nie - prawdziwem".

W Japonji

Hirota utworzył Rząd

Premjer Hirota po rozmowie z gen. Terauczi i admirałem Nagano zakończył formowanie gabinetu. Skład nowego Rządu przedstawia się następująco: premjer i minister spraw zagranicznych — Hirota, minister spraw wewnętrznych—Iszlo, finansów — Baba, wojny — gen. Terauczi, marynarki — admirał Nagano, sprawiedliwości — Hayaszi, oświecenia — Mikami, rolnictwa— Szimada, handlu — Tanomogi, komunikacji — Maeda, kolei — Kawasaki, kolonij — Nagata. Sekretarzem generalnym [illegible] został Tuginuma. (PAT).

Echa zamachu na premjera Jugosławji

Pierwsze rezultaty śledztwa w sprawie zamachu na premjera Stodjanowicza wykazują, iż deputowany Arnautowicz powrócił do domu rano po nocy spędzonej na pljaństwie, uzbroił się w rewolwer otrzymany od deputowanego Draghiscia Stoidenovica i pojechał na posiedzenie parlamentu, na którem dokonał zamachu. Ponieważ Arnatuowicz widziany był poprzedniego wieczora w towarzystwie deputowanych grupy Jewticza, — policja zaczęła ich poszukiwać — okazało się jednak, iż opuścili oni Białogród. Trzej spośród nich, a mianowicie Draghicia Stoidenovic, Milovanivic i Navic zostali aresztowani w czasie podróży pociągiem. Wszyscy byli uzbrojeni w rewolwery. W czasie rewizji, dokonanej w mieszkaniu Stoidenovica, wykryto kilkanaście rewolwerów. B. premjer Jewticz poddany badaniu, odrzucił z oburzeniem wszystkie zarzuty, dotyczące zamachu.

***

Policja dokonała rewizji w domu b. premjera Jewticza. Rezultaty rewizji są dotychczas nieznane.

***

Skupszczyna przyjęła sprawozdanie komisji nietykalności poselskiej, dotyczące wydania trybunałowi obrony państwa deputowanego Damjana Arnautowicza, sprawcy zamachu na premjera Stojadinovicza. Uchwalono również wniosek ministra spraw wewn. w sprawie niezwłocznego zwołania komisji nietykalności poselskiej dla podwzięcia analogicznej decyzji przeciwko 9 deputowanym grupy Jewticza. Śledztwo wykazało jakoby zamach Arnautowicza był rezultatem spisku. (PAT.).

Tardieu nie kandyduje

B. premjer Andre Tardieu postanowił zrzec się swego mandatu do Izby Deputowanych i nie wystawiać swej kandydatury w nadchodzących wyborach.

W Syrji

Zakończenie strajku powszechnego

Strajk powszechny w Syrji, który trwał 50 dni, został wczoraj zakończony. (PAT.).

Sensacyjny proces

o fałszerstwo banknotów francuskich w Polsce

Doręczony został akt oskarżenia w niezwykle sensacyjnej sprawie fał[illegible], którą ujawniono w Polsce [illegible] r. ub. policja francuska powiadomiła nasze władze, iż na terenie Francji ukazały się falsyfikaty banknotów frankowych wyższych wartości, które według poufnych danych nadsyłane miały być z Polski. W Nicei aresztowano organizatorów kolportażu fałszywych franków, braci [illegible] zaś wskutek energicznych poszukiwań podjętych w kraju, ujawniono zakonspirowaną fabrykę fałsze[illegible] na przedmieściu Sosnowca w Za[illegible] Dąbrowskiem. Władze proku[illegible] za udział w bandzie fałszerzy banknotów francuskich, braci Izaja[illegible], Bolesława i Stefana Nowakowskich, grafika Izraela Mondela, pochodzącego ze Lwowa i dwóch litografów Henryka Żółtowskiego i Marjana Kolankowskiego. Proces fałszerzy franków wyznaczony już [illegible] przez sosnowiecki Sąd Ok[illegible] na dzień 8 kwietnia r. b.

Popierajcie własną prasę!

Groźba ofensywy „czerwonych"
w Chinach Północnych

Odpowiadając na apel władz prowincji Hopei i Czahar, Sung - Cze-Juan postanowił wysłać przeciwko „czerwonym" jedną dywizję żołnierzy.

Przedstawiciele Sung - Cze - Juana odbyli naradę z dowódcą garnizonu japońskiego w Chinach Północnych Tada w sprawie przedsięwzięcia wspólnych kroków przeciwko komunistom. (PAT).

* *

Według informacyj ze źródeł chińskich, około 2 tys. komunistów z zachodniej części prowincji Szansi maszeruje na Tai - Taing, zagrażając linji Pekin-Sui-Juan. (PAT)

Gdańscy hitlerowcy drwią sobie
z przepisów konstytucji

Stronnictwa socjalistyczne, centrowe i niemiecko-narodowe wystosowały na ręce Senatu wspólne pismo, w którem wskazują na stosunki, panujące w gdańskich szkołach publicznych, sprzeczne z art. 107 i 108 konstytucji gdańskiej. W piśmie tem omawiane są narodowo-„socjalistyczne" obchody w szkołach, sprawa wywieszania emblematów narodowo - „socjalistycznych" w budynkach szkolnych, działalność narodowo- „socjalistycznego" Związku Nauczycieli i związku młodzieży hitlerowskiej, oraz sprawa noszenia mundurów narodowo - „socjalistycznych" w szkołach. (PAT).

Odprężenie w stosunkach
między Mandżu-Kuo a Mongolją

Agencja Domei donosi z Hsin-Kongu: Ministerjum spraw zagranicznych Mandżukuo przesłało do premjera Mongolji Zewnętrznej Genduma odpowiedź na notę z dn. 2[?] lutego zapewniając, że Mandżu-Kuo chce utrzymywac dobre sąsiedzkie stosunki z Mongolją Zewnętrzną i przyjmuje propozycję Mongolji Zewnętrznej o zwołanie konferencji dla uregulowania częstych zatargów pogranicznych.

Zgon wielkiego figlarza

W uroczem, pięknie przy ujściu Sekwany położonem miasteczku Honfleur, zmarł w tych dniach William Horace de Vere Cola, nazwany przez Anglików „największym figlarzem imperjum". William Horace rozpoczął swą karjerę w roku 1905 następującym „kawałem". Rektor uniwersytetu w Cambridge otrzymał zawiadomienie, że w najbliższych dniach sułtan jednego z księstw arabskich razem ze swą świtą przybędzie do uniwersytetu. W zapowiedzianym dniu o wyznaczonej porze przed gmach uniwersytetu zajechała malownicza kawalkada z sułtanem w białym burnusie i nieodstępną świtą, wszyscy na wspaniałych arabskich rumakach. Rektor i profesorowie uniwersytetu powitali dostojnika muzułmańskiego u bram uczelni. Rektor wygłosił do egzotycznych gości przemówienie. Pokazano im szczegółowo urządzenia uniwersytetu, wydano na ich cześć bankiet, w którym wzięli udział wybitni przedstawiciele nauki. Po wyjeździe gości okazało się, że sułtanem był William Horacc. Świta „sułtana" składała się z jego kolegów, studjujących w Cambridge. Orszak był tak świetnie ucharakteryzowany, że żaden z profesorów nie poznał swych uczniów.

Innym razem zaalarmowano załogę pancernika „Dreadnought" wieścią o wizycie jednego z wybitnych rasów abisyńskich. Znów parady, rewje, przyjęcia i t. p. I podobnie jak w Cambridge, władze dopiero po wyjeździe domniemanego rasa przekonały się, że padły ofiarą kawału Horace'a.

Przed kilku laty w najruchliwszym punkcie Londynu na placu Picadilly, grupa Horace'a wywołała kilkugodzinne wstrzymanie ruchu, pracując w przebraniu robotników magistrackich, pod osłoną policji, nad rozrywaniem jezdni.

Ostatnim przed laty kawałem komika był występ polityczny na kongresie partji pracy. Wśród prezydjum kongresu powstało niemałe poruszenie, gdy oznajmiono, że za chwilę przybędzie na salę przewodniczący partji Mac Donald, którego przyjazdu spodziewano się dopiero na zakończenie kongresu, za dwa dni. Istotnie w pół godziny później zjawił się na podjum Mac Donald, owacyjnie witany przez zgromadzonych. Przewodniczący kongresu udzielił mu głosu. Po kilku zdaniach wypowiedzianych przez domniemanego Mac Donalda okazało się, że treść ich odbiega nietylko od stylu przewodniczącego partji, ale wogóle nie ma związku z tematem kongresu. Przewodniczącym był William Horace tak świetnie ucharakteryzowany, że nikt go nie poznał.

(ATE.).

„Nigdy nie dążyliśmy do światowej rewolucji"
Oświadczenie Stalina

Jeszcze raz wracamy do wywiadu amerykańskiego dziennikarza Howarda ze Stalinem. Wywiad ten zawiera szereg sensacyjnych twierdzeń. To też zwrócił on na Zachodzie powszechną uwagę.

Te wszystkie oświadczenia Stalina oraz całą politykę ZSSR. i Kominternu należy rozpatrywać, naturalnie, pod kątem rosnącego niebezpieczeństwa wojennego.

Stalin oświadczył (podaliśmy to już w depeszach): — JEŚLI JAPONJA ZDECYDUJE SIĘ NA NAPAŚĆ NA MONGOLSKĄ REPUBLIKĘ LUDOWĄ — ZWIĄZEK SOWIECKI NAPEWNO WYSTĄPI W JEJ OBRONIE".

Nic nowego, oczywiście. Ale skoro to powiedział Stalin, należy to oświadczenie uważać za WIĄŻĄCE.

Idźmy dalej. Howard zapytał:

— Czy pan sądzi, że Niemcy i POLSKA żywią agresywne zamiary wobec ZSRR.?

— Historja pokazuje — oświadcza Stalin — że jeżeli jakieś państwo nie posiada wspólnej granicy z innem państwem, na które chce napaść, — zwraca się do tego państwa, które wspólną granicę ma. To ostatnie państwo odpowiada zazwyczaj ODMOWNIE. Wówczas napastnik ucieka się do PRZEMOCY i maszeruje przez kraj odmawiający. Tak było np. z BELGJĄ w r. 1914.

— Kiedy rozpocznie się wojna? — pyta dziennikarz.

— Nie wiem. W naszych czasach już wojny nie proklamują — poprostu atakują. Jednakowoż mam wrażenie, iż sytuacja państw pokojowo usposobionych WZMACNIA SIĘ. Jednakowoż właśnie ta sytuacja (po pakcie sowiecko-francuskym) może sprowokować państwa wojownicze do AKTÓW ROZPACZY...

— Gdzie się rozpocznie wojna?

— Istnieją DWA ogniska wojny: na wschodzie (Japonja) i w Europie (Niemcy). Dziś niebezpieczeństwo jest większe na wschodzie, ale łatwo może przerzucić się do Europy. Dowód — znany wywiad Hitlera (Jouvenel); oświadczenia Hitlera zawierają GROŹBY pod adresem Francji.

Wreszcie Stalin wypowiedział się także o rewolucji:

— Nasze bolszewickie idee nie są żadną groźbą dla tych, którzy wolą żyć pod systemem innym! NIGDY NIE DĄŻYLIŚMY DO WYWOŁANIA ŚWIATOWEJ REWOLUCJI.

To ostatnie oświadczenie jest rzeczywiście sensacyjne... Każdy rozumie, że ma charakter „dyplomatyczny"; że zostało wypowiedziane pod presją danej sytuacji międzynarodowej. Ale słowo zostało wypowiedziane i będzie miało swoje konsekwencje. Np. dla polityki „KOMINTERNU". Wszak Stalin jest także szefem „Kominternu". C.

Pierwszy pacjent Pasteura

Odźwierny Instytutu Pasteura w Paryżu, Joseph Meister pełniący swą funkcję od lat zgórą 40, otrzymał obecnie zaproszenie Francusko - Amerykańskiej Izby Handlowej w Nowym Yorku wygłoszenia w nowojorskim Instytucie Pasteura szeregu odczytów ze swych wspomnień o wielkim uczonym francuskim i dobroczyńcy ludzkości. Meister jest bowiem pierwszym człowiekiem, na którym Pasteur wypróbował skuteczność wynalezionego przez siebie serum przeciw wściekliźnie.

W dniu 4 lipca 1885 roku Meister, wówczas 12-letni chłopiec, pogryziony został przez wściekłego psa. Według ówczesnego stanu wiedzy lekarskiej, stan pogryzionego uważany był za beznadziejny. Na szczęście w wiosce, w której mieszkali rodzice Meistra, bawiło na wakacjach kilku studentów z Paryża, którzy słyszeli o nowem odkryciu Pasteura. Studenci doradzili zmartwionej matce, by natychmiast udała się z chłopcem do Paryża. Pasteur z początku nie chciał słyszeć o wypróbowaniu nowego środka przeciw wściekliźnie na człowieku. Wynalazek jego nie wyszedł jeszcze poza doświadczenia czysto laboratoryjne na zwierzętach. Na błagania matki zgodził się jednak. Po kilku tygodniach chłopiec wrócił do domu zdrowy. Wypadek ten ugruntował sławę uczonego. Chopiec, gdy dorósł, z wdzięczności dla swego dobroczyńcy, postanowił mu służyć do końca życia i został przyjęty na odźwiernego.

Po zgonie Pasteura, pierwszy jego pacjent postanowił spisać swe wspomnienia. Zajęło się tem kilku uczonych, którzy pamiętnikom Meistera nadali odpowiednią formę. Obecnie Meister wyjeżdża do Ameryki, gdzie wygłosi cykl odczytów z bogatej księgi swych wspomnień o wielkim uczonym francuskim.

Piece Islandji
Gejzery użyte zostaną do ogrzewania miast

W Islandji bawi obecnie naukowo-techniczna ekspedycja, wysłana przez Rząd duński, która rozpoczęła studja nad wprowadzeniem w życie pewnego planu, który mieć będzie bardzo duże znaczenie gospodarcze. Komisja ta bada możliwości wykorzystania energji cieplnej znanych na całym świecie gorących źródeł Islandji. I jakkolwiek początkowo zdawało się, że tak olbrzymie masy ciepłej wody mogą w zupełnie naturalny sposób być użyte do ogrzewania położonych w okolicy miejscowości, okazało się, że jest niemożliwem, ponieważ woda ta zawiera w sobie kwas siarkowy który szkodliwie oddziaływałby na wszystkie rury. Natomiast będzie można zbudować przewody, któremy doprowadzać się będzie gorącą parę wodną do położonych w sąsiedztwie tych gorących gejzerów miast Rejkiawik i Havnefiord. Miasta te liczą 40.000 mieszkańców i będą mogły w ten sposób mieć bardzo tani opał. Komisja bada również możliwość ogrzewania w ten sam sposób pól, na których uprawia się kartofle, lecz w tej chwili rentowność tego rodzaju eksperymentu znajduje się pod znakiem zapytania.

Do kogo ma się zwrócić
Pozbawiony zaopatrzenia, sterany kolejarz

Mikołaj Szymczyk, zam. w Olkuszu, pracując długie lata u zaborców, w 1918 r. przyjęty został do pracy w DOKP. Radom i pracował początkowo w charakterze pracownika stałego w służbie drogowej, lecz w 1924 r. został z pracy zwolniony i otrzymał odprawę.

Po paru dniach przyjęto go spowrotem do pracy, ale już w charakterze pracownika czasowego, jednak otrzymaną odprawę potrącono z jego zarobków spowrotem w ratach miesięcznych.

W 1935 r. spowodu starości uległ powtórnie zwolnieniu, ale już tylko za 2-u tygodniowem wymówieniem bez żadnego odszkodowania za długoletnią służbę i jakiegokolwiek zaopatrzenia na starość.

Jako pracownik czasowy płacił składki na ubezpieczenia i gdy zwracał się kilkarotnie do Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu, to za każdym razem odsyłano go do Dyrekcji Kolejowej w Radomiu a Dyrekcja do Ubezpieczalni — i tak w kółko.

Nie mając żadnych środków do życia, zwracał się do Zarządu Miasta w Olkuszu o zapomogę, jaką otrzymują bezrobotni, ale i tej mu odmówiono, a więc na starość znalazł się w sytuacji bez wyjścia.

Czy poważna instytucja państwowa powinna tak postępować ze swoim pracownikiem? Czy kolejarz sterany pracą, mający ponad 60 lat, w czasach masowego bezrobocia może bodaj na chwilę mieć nadzieję znalezienia jakiejkolwiek pracy, która dałaby mu możność dalszej egzystencji i czy wobec tego Zarząd P. K. P. jest w porządku w stosunku do swego b. pracownika?

Dla dygnitarzy nie wystarczają wysokie emerytury; muszą mieć jeszcze dodatkowe lukratywne, dobrze płatne posadki, ale przeciętny pracownik, taki sobie biedak, [illegible] w swej Ojczyźnie przymiera głodem — dlatego chyba, że o nią walczył i do niej tęsknił.

Sądzimy, że krzywda ta powinna być naprawiona; — odpowiednie czynniki winny zainteresować się tą sprawą i dać długoletniemu pracownikowi kolejowemu na stare lata jakieś minimalne zabezpieczenie, aby nie był zmuszony wyciągać ręki.

Proces b. ONR'owców

Agencja PID dowiaduje się, iż wydział VIII karny Sądu Okręgowego w Warszawie wyznaczył na dzień 23 marca termin rozprawy w głośnym procesie członków b. O. N. R. oskarżonych o udział w napadach terorystycznych i rzucanie petard do żydowskich sklepów na Starem Mieście. Z art. 165 i 215 K. K. przewidujących kary za przynależność do potajemnej organizacji i używanie środków wybuchowych, mogących sprowadzić powszechne niebezpieczeństwo, odpowiadać będą: Stanisław Galar, Benedykt Zimny, Edmund Kamiński, Jan Brzozowski, Piotr Kulago, Michał Węgielski, Antoni Adamczewski, Fr. Solarski, R. Barański. Do akt sprawy dołączono dowody rzeczowe w postaci petard. Na rozprawę powołany będzie biegły — pirotechnik.

Jak wygląda gospodarka w gminie zbiorowej
wójta Bielenina w Brzeszczach

Wójt gminy Brzeszcze, Bielenin, pobiera pensję niezłą, jak na gminę wiejską, bo 1800 zł. rocznie, a ponadto otrzymuje z gminy 960 zł. rocznie, tytułem czynszu za cztery małe izby wynajęte gminie. Chociaż sprzątanie lokalu gminnego załatwia posłaniec gminny, a wobec istnienia centralnego ogrzewania nie pali się w piecach, jednak wójt pobiera z tytułu obsługi lokalu gminnego 120 zł. rocznie. Jako dodatkowe wynagrodzenie za posiedzenia, które zresztą odbywają się w kancelarji gminnej, wójt każe sobie płacić po 80 zł. rocznie. Dochody roczne wynoszą okrągłe 3.000 zł., przyczem opał i światło otrzymuje bezpłatnie z Państwowej Kopalni Węgla.

P. wójt jest czuły na punkcie wymierzania podatku od nieruchomości. Wymierzył on nawet podatek tym obywatelom, którzy nie podlegali płaceniu podatku od nieruchomości, czem przysporzył niepotrzebnej pracy Urzędowi Skarbowemu, który na skutek wniesionych odwołań, musiał niektóre z nich umorzyć. Gdy natomiast chodziło o wymierzenie podatku od własnych nieruchomości, z których faktycznie czerpie on wysokie dochody, wówczas zasłaniał się tem, że jest rolnikiem, — a gdy chodziło o wymiar pensji wójta, oświadczył, iż jedynem źródłem jego utrzymania jest pensja wójta. Naszem zdaniem, p. wójt podlega płaceniu podatku od nieruchomości, ponieważ własny grunt wydzierżawił osobom trzecim, a utrzymuje siebie i rodzinę wyłącznie z pensji i dochodów gminnych, powstałych z tytułu czynszu.

Oprócz wyżej wymienionych dochodów, wójt kazał sobie wypłacić z kasy gminnej 200 zł. za remont kancelarji. Gromada Brzeszcze przez przyłączenie do gminy zbiorowej, pozbawioną została wszelkich dochodów, a cały jej majątek stanowi budynek piętrowy, w którym do czasu wybudowania nowej szkoły odbywała się nauka szkolna. Obecnie budynek ten jest wolny, to też Rada Gromadzka zwróciła się do Zarządu Gminy Zbiorowej, na czele której stoi p. Bielenin, o odnajęcie tego budynku na kancelarję gminną i mieszkanie sekretarza. Wójt zainteresowany w tej sprawie, ponieważ sam wynajmuje Gminie swój dom, nie odczytał prośby Rady Gromadzkiej na posiedzeniu Zarządu, ani też nie przeprowadził uchwały, lecz sam załatwił tę prośbę odmownie. Rada Gromadzka chciała bowiem wydzierżawić wymieniony budynek za niższą cenę, aniżeli dzierżawi wójt swój własny budynek, a to dlatego, by gmina miała mniejsze wydatki.

Zarząd Gminy w Brzeszczach składa się z 16 radnych, wybranych systemem „sanacyjnym", którzy tolerują wszystkie poczynania p. wójta, a ten rządzi się w gminie, jak na własnym folwarku.

Budżet gminy nie został wyłożony do przeglądu publicznego, jak tego wymaga ustawa, aby nie otwierać ludziom oczu na swoisty sposób rządzenia gminą. Deficyt za rok ubiegły wynosi około 6000 zł., co jest tem dziwniejsze, że gmina w tym czasie nie przeprowadzała żadnych inwestycyj, a przecież budżet wynosił przeszło 30 tys. zł. Kiedy istniały jeszcze gminy jednostkowe, gmina utrzymywała z swoich funduszów stróżów, organistę i kościelnego, których obecnie nie opłaca. Gmina sprowadzała corocznie kilkanaście wagonów kamieni na utrzymanie dróg, a pieniądze zawsze były w kasie. Obecnie nic się w gminie nie robi, za najmniejsze zaświadczenie pobiera się po 50 gr., a mimo to jest deficyt.

Domagamy się, by zostało wyjaśnione, dlaczego wójt nie ściągał przez trzy lata kwoty przeszło 1.000 zł., które miał wpłacić były przewodniczący Rady Szkolnej, a dopiero na skutek interwencji p. prokuratora w Wadowicach sprawę tę odnowiono.

Wiadomości Sportowe

Sensacje dnia

REFORMA SPORTU WOJSKOWEGO JUŻ POSTANOWIONA. Władze wojskowe zatwierdziły już w głównych zarysach projekt reorganizacji sportu wojskowego w Polsce. W myśl tego projektu stworzony zostanie ogólnopolski związek wojskowych klubów sportowych, do którego należeć będą wszystkie WKS-y z całego kraju. Związek ten będzie miał za zadanie organizowania rozgrywek o wojskowe mistrzostwo Polski w rozmaitych działach sportu. W poszczególnych garnizonach stworzone będą garnizonowe koła sportowe, do których należeć będą kluby wojskowe z danych garnizonów. Niebawem zorganizowany zostanie pierwszy zjazd Wojskowych Klubów Sportowych w Warszawie. Na stanowiska kierownika nowego związku wysunięty jest pułk. Wenda.

Związek Wojskowych Klubów Sportowych będzie także członkiem Związku Polskich Związków Sportowych, gdyż zajmować się on będzie jednym z działów sportu wyłącznie, a mianowicie pięciobojem nowoczesnym, uprawianym tylko przez wojskowych. A zatem w Związku Pol. Zw. Sportowych nowy związek reprezentować będzie pięciobój nowoczesny.

Narciarstwo

BIEG SZTAFETOWY 4 X 10 KM. O MISTRZOSTWO POLSKI. Rozegrany na Kalatówkach pod Zakopanem narciarski bieg sztafetowy 4x10 km. o mistrzostwo Polski zgromadził na stracie zaledwie 9 drużyn z 23 zapisanych. Wyniki biegu—1) SNPTT Berych, Korek, Dawidek, Skupień), 3:12:35, 2) Sokół I (Zakopane) (3:16:05).

Indywidualnie najlepszy czas miał Dawidek 46:17 przez Wawrytko (Sokół) 46:30.

Piłka nożna

PIŁKARZE KRAKOWSCY NIE JADĄ DO BUDAPESZTU. Zarząd K. O. Z. P. N. po rozpatrzeniu warunków finansowych, zaproponowanych przez Związek Węgierski, postanowił zrezygnować z wyjazdu piłkarskiej reprezentacji Krakowa do Budapesztu w dniu 15 bm.

Warunki proponowane przez Węgrów nie pokryłyby kosztów ekspedycji.

POLONIA ZWYCIĘŻA GWIAZDĘ 3:0 (1:0). W meczu piłkarskim Polonia wygrała z Gwiazda 3:0 (1:0).

CRACOVIA I POLONIA MAJĄ GRAĆ MECZE ELIMINACYJNE. Jak się okazuje z protokułu walnego zgromadzenia PZPN drużyny Cracovii i Polonji, aby wejść do rozgrywek międzyokręgowych o wejście do Ligi, muszą zdobyć nietylko mistrzostwa rund wiosennych w swych okręgach. ale także pokonać w dwóch (ewent. w trzech w wypadku równej ilości punktów) spotkaniach ten klub, który zdobędzie mistrzostwo ogólne (na zasadzie rund jesiennej i wiosennej) okręgów krakowskiego wzgl. warszawskiego.

Boks

ZWYCIĘSTWO CARNERY. W piątek w nocy, według czasu europejskiego, były mistrz bokserski świata wszystkich wag, Włoch Carnera, pokonał przez techniczny k. o. boksera Gastanaga. Mecz odbył się w Madison Square Garden przy wypełnionej widowni.

KARPIEL WYGRYWA BIEG 15 KM. W sobotę w drugim dniu narciarskich mistrzostw Polski rozegrano na Kalatówkach bieg 15 km. otwarty i do kombinacji. W biegu na 76 zgłoszonych zawodników do mety przybyło 60. Trasa została skrócona o 3 km. ze względu na trudne warunki śniegowe. Wyniki biegu wyglądają następująco: 1) Karpiol (Zw. Strzelecki) 55:17, 2) Wawrytko (Sokół) 56:03, 3) Br. Czech (SNPTT) 56:44, 4) Dawidek (SNPTT), 5) Barych (SNPTT), 6) S. Marusarz (SNPTT). Warunki b. trudne spowodu ciężkiego śniegu i silnej mgły.

W kombinacji największ szanse ma St. Marusarz, który w skokach powinien nadrobić różnicę dzielącą go od Br. Czecha.

Do otwartego konkursu skoków (na Kalatówkach) zgłosiło się 71 zawodników.

Tenis

DWA ZWYCIĘSTWA JĘDRZEJOWSKIEJ W GRACH PODWÓJNYCH. W półfinale gry mieszanej na turnieju w Mentonie para polska Jędrzejowska — Tarłowski pokonała dobrą parę francuską Bellard — Brugnon w stosunku 97, 6:2. W pierwszym secie Francuzi prowadzili 7:6.

W ćwierćfinale gryp odwójnej pań Jędrzejowska, grająca w parze z Angielką Noel pokonała angielską parę Hastings — Haycraft w stosunku 6:3, 6:3.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Zwycięskie zakończenie polskiego strajku w fabryce „Suchard" w Krakowie

Demonstracje robotnicze

Bohaterski strajk robotników i robotnic w fabryce „Suchard" zelektryzował krakowską klasę robotniczą, która w całości stanęła po stronie walczących robotników.

Jednolity front burżuazji

Burżuazja przeraziła się siły i solidarności robotniczej. Na bok poszły wszystkie spory nacjonalistyczne. Obok żydowskiego „Nowego Dziennika" „sanacyjnego" „Kurjerka" stanął antysemicki, ultra-klerykalny „Głos Narodu". Zwolennicy i przeciwnicy uboju rytualnego, nacjonaliści spod znaku sjońskiej gwiazdy i antysemici podali sobie ręce. Rozczulająca zgoda tam, gdzie chodzi o interes kapitalisty, bez względu na jego wyznanie i narodowość. Wspaniałe widowisko sprawił „Głos Narodu", występując w obronie żydowskiej firmy i podając komunikaty żydowskich dyrektorów. Burżuazja mimowoli zdemaskowała się. Życie przekreśla frazes nacjonalistyczny. Masy pracujące zrozumieją wymowę tej jednolitej opinji całej burżuazji.

Zgromadzenia robotnicze

Robotnicy fabryk czekolady w Krakowie urządzili samorzutnie zgromadzenia, celem omówienia sposobów przyjścia spomocą strajkującym w fabryce „Suchard".

W piątek, 6 b. m. wieczorem w sali Domu górników zebrały się olbrzymie rzesze robotników. Sala, wszystkie przyległe ubikacje poprostu zapchane były ludźmi. Po zagajeniu przez tow. Młynarskiego wygłosili przemówienia tow. tow. Cekiera, dr. Drobner i dr. Fensterblau, oraz przedstawiciele innych organizacyj zawodowych.

Uchwalono jednomyślnie w razie przedłużania się strajku poprzeć czynnie strajkujących. Żywiołową owację urządzono delegatom strajkujących.

W sobotę ponownie odbyło się olbrzymie zgromadzenie, na którem przemawiali tow. tow. Drobner, Fensterblau i Cekiera.

Demonstracja... aresztowania

Po zgromadzeniu wielki tłum, udał się ulicami miasta, wśród śpiewów pieśni robotniczych, pod fabr. „Suchard", aby zanieść pozdrowienia i życzenia klasy robotniczej strajkującym... Pod fabryką wznoszono okrzyki na cześć strajkujących. W tym momencie wkroczyła policja piesza i konna i zaczęła rozpraszać zebranych.

Konferencja i podpisanie umowy

Wieczorem w sobotę, 7 b. m., odbyła się konferencja w inspektoracie pracy. Tym razem kierownictwo objął inspektor okręgowy, p. Czarniecki. Z ramienia Związku i strajkujących przybyli tow. tow. Przybyś, Ciekiera, Drobner, Markiewiczówna, Wójcik i Szewczyk. Ze strony fabryki, jak zwykle, panowie Lachsowie i do pomocy przyboczny dr. weterynarji p. Spitzer. Po długich debatach doszło do porozumienia, na podstawie orzeczenia inspektora pracy.

W myśl ustalonych warunków podwyższono robotnikom płace zależnie od kategorji o 7, 5 i 3 proc., z tem, że 33 robotnicom cofnięto 10 procentową obniżkę. Ponadto przyjęto wszystkich wydalonych robotników; ustalono przedłużenie przerwy obiadowej o 5 minut dla umycia się; godziny nadliczbowe, których dotąd firma nie honorowała, sprawy kar pieniężnych, traktowanie robotników mają być regulowane według przepisów ustawowych. Za udział w akcji strajkowej nikt nie może być wydalony z pracy i szykanowany. Firma zobowiązała się do wypłaty zaliczki, w wysokości tygodniowego zarobku, jako ekwiwalentu za strajk. Umowę zawarto na rok z jednomiesięcznem wypowiedzeniem.

W ten sposób, dzięki ofiarnemu, bohaterskiemu wysiłkowi robotnicy OSIĄGNĘLI ZWYCIĘSTWO. Ofiara nie poszła na marne. Opór pracodawców został złamany. Musieli skapitulować przed twardą, nieugiętą wolą robotników.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU.

W późnych godzinach nocnych delegaci, obecni na konferencji — udali się do fabryki i zakomunikowali strajkującym warunki umowy. Zgromadzenie w fabryce przeciągnęło się niemal do rana. Strajkujący przyjęli umowę. Z kilkuset piersi buchnęła dumnie pieśń „Czerwonego Sztandaru". Wycieńczeni całotygodniową walką, podniesieni jednak na duchu robotnicy i robotnice opuszczali fabrykę. Nie załamali się ani na chwilę. — Wytrwali do ostatka.

ROBOTNICY FABRYKI „SUCHARD" POKAZALI JAK NALEŻY WALCZYĆ, ABY ZWYCIĘŻYĆ.

Okr. Komitet Robotniczy PPS. Kraków — miasto, Rada Związków Zawodowych, Związek Robotników Przemysłu Spożywczego, składają podziękowanie tym wszystkim Towarzyszom i Towarzyszkom, którzy pośpieszyli z pomocą strajkującym.

Uchwały konferencji delegatów z fabryk metalowych w Warszawie

Dnia 8 marca b. r. odbyła się konferencja delegatów z fabryk metalowych w Warszawie, zatrudniających ponad 100 robotników, na której uchwalono następującą rezolucję:

1) konferencja stwierdza, że wysunięta w r. ub. propozycja przez Zarząd Gł. Związku o konieczności spopularyzowania akcji za wprowadzeniem 6-cio godzinnego dnia pracy, z utrzymaniem płac conajmniej na dotychczasowej wysokości — była nietylko słuszna, ale stała się wprost koniecznością przeciwdziałania rozszerzaniu się bezrobocia. Z tego też względu delegaci, biorący udział w obradach, uchwalają, aby tę akcję USILNIE poprzeć, wytworzyć sytuację korzystną dla przeprowadzenia 6-cio godzinnego dnia pracy.

2) Akcja za obniżką cen na artykuły przemysłowe bardzo boleśnie odbiła się na warunkach życiowych klasy robotniczej, albowiem zorganizowani przemysłowcy cały ciężar tych obniżek przerzucili na robotników, obniżając przy pomocy brutalnych i gwałtownych środków ich zarobki, co spowodowało dalsze obniżenie stopy życiowej.

Obecnie znowu aktualnym problemem w sferach lewiatańskich jest walka z etatyzmem, która wzbudza w klasie robotniczej obawy, że może znowu być przeprowadzana kosztem ludzi pracy. Obawy te są poniekąd uzasadnione choćby tylko ze względu na niektóre osoby, wchodzące do komisji badania gospodarki przedsiębiorstw państwowych.

Dyskusja prowadzona w komisjach sejmowych jak i na naradzie gospodarczej, — nie obeszła się bez narzekań na wysokie koszta produkcji i wielkie ciężary, ponoszone przez przemysł na ubezpieczenia społeczne.

Opierając się na dotychczasowych doświadczeniach, dochodzimy do wniosku, że jest to prawdopodobne przygotowanie opinji publicznej do dalszych posunięć pod każdym względem na niekorzyść klasy robotniczej.

Delegaci uchwalają nie tylko czuwać ze względu na istniejące niebezpieczeństwo, ale nawet gotowi są do jaknajdalej idącej obrony przed krzywdzącemi robotników reformami, wynikłemi z walki z etatyzmem, oraz energicznie przeciwstawią się choćby najmniejszym obniżkom płac, czy zarobków.

3) Brutalny system racjonalizacji pracy, przy złem odżywianiu się robotników, szybko wyczerpuje ich siły fizyczne i dlatego też zmiana ustawy o urlopach wypoczynkowych na niekorzyść robotników wysoce ich pokrzywdziła. W związku z tem konferencja postanawia domagać się wprowadzenia urlopów wypoczynkowych w pierwotnem brzmieniu ustawy.

4) Ubezpieczalnie Społeczne obecnie zeszły już prawie tylko do roli ściągania wysokich opłat, bo świadczenia dla ubezpieczonych są wprost śmieszne. Konferencja stanęła więc na stanowisku bliższego zainteresowania się Ubezpieczalniami i poprowadzenia akcji w kierunku uzdrowienia tych instytucyj, co przecież leży w interesie ubezpieczonych.

5) Daje się zauważyć, że przemysłowcy nie tylko w niektórych wypadkach próbują zlekceważyć przedstawicielstwo robotnicze (delegatów fabrycznych), ale szykanują je, prześladują i brutalnie wydalają ich z pracy. Zaszły już nawet wypadki niedopuszczenia do wyborów delegatów, rzekomo spowodu braku dostatecznie jasnych ustawowych przepisów, Inspektorzy Pracy nie znaleźli w tym wypadku dość siły do przeciwstawienia się fabrykantom.

Konferencja zakłada energiczny protest przeciwko szykanowaniu delegatów robotniczych i postanawia, przy najbliższej sposobności sprawę przedstawicielstwa robotniczego zasadniczo uregulować.

6) Wprowadzenie podatku specjalnego w przedsiębiorstwach państwowych bardzo uszczupliło zarobki robotnicze, przeto konferencja zwraca się do Min. SKARBU i OPIEKI SPOŁECZNEJ o spowodowanie zmiany odnośnych przepisów dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 listopada 1935 r. o specjalnym podatku od wynagrodzeń i o zastosowanie odnośnie do robotników wytwórni państwowych takich samych norm, jakie stosowane są w myśl dekretu z dn. 22 listopada 1935 r. wobec wszystkich innych pracowników prywatnych.

7) Konferencja stwierdza, że wyzysk coraz bardziej wzmaga się i przez stałe zmniejszanie dochodów klasa robotnicza systematycznie ubożeje. Obecnie jej położenie jest wprost katastrofalne! W celu więc zapobieżenia dalszemu wyniszczaniu klasy robotniczej, KONFERENCJA uważa wprost za konieczne podjęcie w odpowiednim czasie akcji o zawarcie umowy zbiorowej, która nietylko zabezpieczałaby odpowiednie płace, ale także unormowała wyżej omawiane postulaty.

Chcąc tę akcję przeprowadzić w korzystnych dla klasy robotniczej warunkach, konferencja uchwala przedewszystkiem zbudować silny i jednolity Związek Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce.

Głosy czytelników

KRZYWDA NAUCZYCIELI - WETERANÓW POLSKICH SZKÓŁ PRYWATNYCH.

Od jednej z nauczycielek weteranek polskich szkół prywatnych w b. zaborze rosyjskim — otrzymujemy nast. pismo:

Szary pracownik, pracujący przeważnie w ukryciu z zapałem budzący myśl polską, krzewiący w pogardzie wówczas będący język polski, dziś po wielu latach pracy dowiaduje się, iż nie zasłużył sobie w odrodzonej ojczyźnie na emeryturę, ponieważ nie opłacał wówczas składek emerytalnych. Ci, którzy nie licząc się z hasłami niepodległościowemi wstępowali do urzędów rosyjskich korzystają teraz z emerytur. My, nauczyciele prywatni z czasów rosyjskich jesteśmy pozbawieni wszelkich środków do życia.

Gdy chodziłam w sprawie mej emerytury, nie znalazłam w Urzędach nietylko chęci zrozumienia— ale najmniejszego nawet zainteresowania dla tej sprawy. — W pierwszym razie, ze względu na mój wiek, obdarzono mnie „wyrazami współczucia", przesyłając z urzędu do urzędu, co wymagało przebiegania znacznych przestrzeni, w innych zaś wypadkach pozwalano sobie traktować mnie niegrzecznie.

Nauczycielom weteranom dzieje się wręcz wielka krzywda.

Gdy dn. 2 marca 1933 r. sprawa ta rozpatrywana była na posiedzeniu Komisji Budżetowej sejmu, referent jej poseł Wagner, wypowiedział się przeciw uchwaleniu osobnej ustawy, o zaopatrzeniu nauczycieli - weteranów szkół prywatnych, gdyż zdaniem jego wywołałoby to liczne zgłaszanie się kandydatów do zaopatrzenia, a to ze względów skarbowych nie wydawało mu się pożądanem!

Obawiano się naszej... ilości! rzucono nam... ochłapy, zamiast zapewnić nam pomoc ustawową.

Nadmiernej ilości nas również obawiać się nie należy, bardzo nas bowiem niewielu pozostało.

St. J.

Idziemy naprzód

Zwycięstwo C.Z.G. na kopalni „Boer"

W ubiegły piątek odbyły się wybory do Rady Zakładowej kop. „Boer" w Kostuchnej, które dały walne zwycięstwo Centralnemu Związkowi Górników. C. Z. G. bowiem uzyskał na 890 głosujących 617 głosów i 7 mandatów pełnych i 1 uzupełniający, ZZP. uzyskał tylko 182 głosy i 2 mandaty, a Z. Z. Z. 88 głosów i 1 mandat uzupełniający.

Górnicy Śląska przekonali się o słuszności walki klasowej i na wszystkich kopalniach śląskich od dają swe głosy masowo na socjalistyczną organizację górników.

Sukces klasowej organizacji na fabryce szkła

W dniu 3 marca r. b. odbyły się wybory do Rady Zakładowej w fabryce szkła „Helios" w Siemianowicach Śl. Klasowy związek robotników szklarnych przy klasowym związku metalowców w Siemianowicach Śląskich uzyskał na swoją listę do Rady Zakładowej największą ilość mandatów, t. j. 3 mandaty.

ZZZ. otrzymał 2 mandaty.

Przewodniczącym rady zakładowej wybrany został tow. Mühlbauer.

Bezrobotny zarżnął dwoje dzieci i popełnił samobójstwo

Straszna tragedja w Łodzi

Przy ul. Przędzalnianej 15 w Łodzi wydarzyła się mrożąca krew w żyłach tragedja na tle nędzy. Szczegóły są następujące:

W domu tym od dłuższego czasu mieszkała rodzina, złożona z ojca, dwojga dzieci oraz szwagierki. Józef Stasiak od kilku lat znajdował się bez pracy. Ostatnio umarła mu żona, która zajmując się praniem, częściowo łożyła na utrzymanie rodziny. Zabiegi Stasiaka o uzyskanie pracy nie dawały rezultatu i rodzina cierpiała okropną nędzę.

Trapiony ciężkiemi przeżyciami i nędzą, Stasiak powziął straszny plan zamordowania dzieci i odebrania sobie życia, co też zrealizował w ub. piątek. Wysłał na miasto szwagierkę Grabowską, a, pozostawszy w domu z dziećmi, poderżnął brzytwą gardło swej 7-letniej córeczce, oraz drugiemu 2-letniemu dziecku. Pomordowane dzieci ułożył na łóżku, a sam usiłował się powiesić. Gdy zamiar nie udał się, przeciął sobie krtań tą samą brzytwą tak, iż niemal całkowicie oddzielił głowę od tułowia. Samobójca, upadając na łóżko, przykrył swem ciałem zwłoki dziecka.

O ogromie nędzy w domu bezrobotnego Stasiaka może świadczyć fakt, że po otwarciu mieszkania nie znaleziono rzeczy, a tylko barłóg.

Tragedję odkryto wieczorem, gdy powróciła Grabowska. Zastawszy drzwi zamknięte, zanocowała u sąsiadów, przypuszczając, iż Stasiak udał się z dziećmi na poszukiwanie pożywienia. Gdy jednak rano drzwi były zamknięte, wybito okno i po wejściu do mieszkania zastano zwłoki w kałuży krwi.

Wiadomości z całej Polski

ZUCHWAŁE WŁAMANIE W KATOWICACH. Z ROZPRUTEJ KASY SKRADLI 3 TYS. ZŁOTYCH.

W nocy na niedzielę dokonano w Katowicach poważnego włamania kasowego. Krytycznego dnia rad ranem jacyś włamywacze dostali się do domu nr. 11 przy ul. Kochanowskiego, w którym mieści się firma handlująca skórami „Fischer i Rechnic" i przy pomocy odpowiednich narzędzie poczęli pruć kasę ogniotrwałą. Ze schowków skradli około 3000 zł. gotówki oraz pewną ilość wartościowych przedmiotów. Kasiarze, zdaje się, najzupełniej spokojnie ukończyli swą „robotę", poczem ulotnili się w niewiadomym kierunku. Nie pozostawili oni na miejscu żadnych śladów tak, iż śledztwo napotyka na duże trudności.

STRASZNA ŚMIERĆ ROBOTNIKA.

W piątek wydarzył się na terenie fabryki papieru „Dietrich" w Mikołowie nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą śmierć robotnika. 17-letni uczeń ślusarski Wiktor Górnik udał się do hali maszyn, celem przykręcenia śruby do rury, znajdującej się na znacznej wysokości. W pewnej chwili Górnik stracił na drabinie równowagę i spadł na pas transmisyjny, który odrzucił go na ścianę żelazną. Górnik poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki odstawiono do kostnicy zakładu św. Józefa.

UPADŁOŚĆ KOP. „LIPNO".

Sąd Okręgowy w Sosnowcu, wydział handlowy, ogłosił upadłość kop. „Lipno" w Łagiszy. W związku z ogłoszeniem upadłości sąd wezwał wierzycieli kopalni, aby w terminie 3-miesięcznym zgłosili swe wierzytelności.

ŚMIERTELNY CIOS RĘKĄ.

W Brasławiu zmarł 13-letni Leon Cycan z zaśc. Chomontowo, gm. rymszańskiej. Sekcja zwłok wykazała, że śmierć nastąpiła wskutek uderzenia w głowę. Ustalono, że chłopiec został uderzony w dn. 2 grudnia 1935 roku przez Sylwestra Cycana ręką w głowę za rzucanie śniegiem na podwórku szkolnem.

WYPADKI W POW. LIDZKIM.

12-letni Iwaszkiewicz, uczeń szkoły powszechnej, ze wsi Krasna, gm. bielickiej, pow. lidzkiego znalazł zapalnik od granatu artyleryjskiego. Podczas manipulacji zapalnik wybuchnął, raniąc go w twarz i ręce.

Właściciel młyna parowego w Raduniu, gm. raduńskiej, 57-letni Abram Morduchowicz, dostał się pod pas transmisyjny, który go porwał, zabijając na miejscu.

Kącik radjowy

Odczyty o prowincji

W lutym Polskie Radjo w cyklu odczytów „Dyskutujmy" nadało trzy prelekcje p. t. „Mówimy o prowincji" Odczyty te wywołały duże zainteresowanie słuchaczy radja, którzy bądź zgadzają się z tezami autorów(że na prowincji można żyć również pożytecznie i przyjemnie jak w stolicy) bądź też jaknajbardziej kategorycznie przeciwko tym tezom występują. Polemika ta świadczy, że zagadnienie jest frapujące, że jest aktualne, a nawet, że jest bolesne.

Rozmowy o wartości życia na prowincji, o sposobach podnoszenia tego życia na wyższy poziom, o bolączkach prowincji i t. p. są kontynuowane w każdą sobotę o godz. 17.50. Głos w tym cyklu radjowych pogadanek zabierać będą przedewszystkiem przedstawiciele prowincji. Pierwsza pogadanka p. t. „Nasze żale do stolicy" wygłoszona została dnia 7 b. m. z Łodzi. Następne trzy odczyty traktować będą. 14 marca — „O prawdziwej kulturze prowincji" w redakcji Zenona Skierskiego, dnia 21 marca — autorzy poprzednich pogadanek Jan Kuczawa, Stanisław Sumiński i St. Kuszelewska - Rayska udzielą odpowiedzi na nadesłane referaty i listy, dn. 28 marca — „O zaniku prowincji", mówić będzie Kazimierz Leczycki.

Zaznaczyć należy, że po pierwszych trzech odczytach dyskucyjnych, które zainicjowały ten niezwykle aktualny cykl radjowy napłynęło do Polskiego Radja szereg listów, które omówią wyjaśniając raz jeszcze swoje zasadnicze stanowisko, jak to już było powyżej wspomniane, dnia 21 marca autorzy pogadanek. Kto ze słuchaczy radjowych chciałby jeszcze nadesłać swe uwagi na ten temat, winien to uczynić najpóźniej do dnia 15 marca, gdyż inaczej jego głos w dyskusji radjowej (21.III. g. 17.50) nie będzie uwzględniony.

Wesoła audycja dla dzieci

We wtorek, dnia 10 marca o godz. 12.15 młodsza dziatwa szkolna będzie miała niemałą uciechę. Benedykt Hertz opowie im o swoich przygodach szkolnych, gdy z miłymi koleżkami, dokazywał, psocił, no... i często pokutował za popełnione grzechy. Opowiadanie to napisane z humorem wywoła napewno dużo radości i śmiechu wśród zgromadzonej przy radjoodbiornikach dziatwy.

Transmisje opery z Zagrzebia

Polskie Radjo transmituje we wtorek 10.III. o g. 22.00 trzeci akt opery dotychczas u nas nieznanej kompozytora jugosłowiańskiego — Jakóba Gotovaca, według tekstu Milana Bagivica. Opera ta oparta jest na ludowych opowiadaniach jugosłowiańskich i nosi tytuł „Sowizdrzał z tamtego świata". Bohater opery to według tamtejszych legend wesoły, swawolny chłopak, zawsze gotów komuś spłatać figla, ale figla nieszkodliwego, ani złośliwego, jednem słowem synonim sowizdrzała. W operze Gotovaca podaje się on za przybysza z nieba i w ten sposób zdobywa miłość wiejskiej dziewczyny Djuli i po wielu perypetjach i figlach, ostatecznie dostaje dziewczynę za żonę. Akt trzeci, który usłyszą polscy radjosłuchacze, przynosi sceny jarmarczne o melodjach i pieśniach charakterystycznych dla ludu jugosłowiańskiego ubranych jednak w współczesno-artystyczną formę operową.

KKRONIA KRAKOWSKA

Wybuch strajku w przemyśle skórzanym

Wielkie zgromadzenie robotników szewckich

Jak już donosiliśmy, robotnicy przemysłu skórzanego rozpoczęli akcję o podwyżkę płac, o umowę zbiorową i uznanie związku. Wysunięte żądania przedłożyli już w pierwszej połowie lutego inspektorowi pracy z wnioskiem zwołania konferencji wspólnej z pracodawcami.

P. inspektor pracy w odpowiedzi na żądania robotników zorganizowanych w Związku robotników przemysłu skórzanego oddział III. w Krakowie, oświadczył że oddział ten jest rozwiązany i nie może występować legalnie wobec władz, wobec czego nie będzie on pertraktował z przedstawicielami Związku. Mimo tłumaczenia ze strony Związku, że inspekcja pracy jest w błędzie i że oddział od kilku lat jest zalegalizowany i nigdy nie był rozwiązany, p. inspektor Królikiewicz nadal upierał się przy swojem. Po dłuższych zeznaniach uzyskał Związek poświadczenie starostwa grodzkiego w Krakowie, że jest legalny. Dziwnem się doprawdy wydaje, że o tem nie wiedział inspektor pracy?!

Skutkiem stanowiska inspektora pracy akcja związku uległa opóźnieniu. Konferencja odbyła się dopiero w piątek 6 b. m. Na projekty umów zbiorowych oraz podwyżki płac, pracodawcy nie dali żadnej odpowiedzi, tłumacząc się brakiem czasu na przestudjowanie tych projektów. Nie odpowiedzieli również na zasadniczą kwestję, czy godzą się na zawarcie umowy zbiorowej. Na to nie potrzeba chyba wiele czasu.

Konferencja nie doprowadziła do żadnego rezultatu. Widocznem było, że pracodawcy celowo starają się przedłużyć sprawę i w ten sposób osłabić siłę robotników. Chodzi im ponadto o przetrzymanie sezonu.

W tych warunkach robotnikom nie pozostawało nic innego, jak rozpocząć STRAJK.

Na chytrą taktykę pracodawców ciągłego przewlekania sprawy, robotnicy nie pójdą. O tem niech wiedzą pracodawcy. O tem niech pamięta również inspektor pracy. Ogół robotników szewckich nie pozwoli się dłużej wyzyskiwać. Płace w przemyśle skórzanym stoją poniżej poziomu egzystencji.

W związku z wynikłym zatargiem Związek robotników skórzanych oddział III. zwołał w niedzielę 8 b. m. zgromadzenie robotników szewckich. Sala oraz przyległe ubikacje zapełniły się tłumem robotniczym. Ścisk panował nie do opisania. Nawet w dużej sieni stali robotnicy nie mogąc dostać się do sali.

Po wyborze prezydjum, w skład którego weszli tow. tow. Jędras i Satora, obszerne sprawozdanie z dotychczasowej akcji oraz przebiegu konferencji złożył przewodniczący Związku tow. M. Kraska. Mówca przedstawił zebranym wysunięte przez robotników postulaty. W czasie przemówienia tow. Kraski padały liczne okrzyki za strajkiem oraz przeciwko pracodawcom, usiłującym udaremnić akcję. Tow. Kraska w zakończeniu swojego przemówienia wezwał zebranych do wypowiedzenia się w sprawie dalszej akcji.

W dyskusji, w której zabierało głos kilkunastu mówców, wszyscy wypowiedzieli się za natychmiastowym strajkiem. Wśród entuzjazmu uchwalono STRAJK. Nie było ani jednego głosu sprzeciwu. Jednomyślność całkowita!

Po omówieniu technicznych spraw związanych z akcją strajkową, zebrani rozeszli się z okrzykiem „niech żyje strajk!

Strajk rozpoczął się już w niedzielę 8 b. m. o godz. 12-ej w południe. Materjał jaki miał być wysłany z miasta dla chałupników szewckich na prowincję, został wstrzymany i oddany pracodawcom.

Wedle przypuszczeń, strajk obejmie w Krakowie około 1.000 osób. Robotnicy szewscy zdecydowani są stać w akcji strajkowej aż do zwycięstwa.

Związek Robotników Przemysłu Skórzanego, oddział III. w Krakowie, zwraca się do ogółu klasy pracującej Krakowa o poparcie moralne i materjalne strajkujących. Dary w gotówce i w naturze przyjmuje sekretarjat Związku, pl. Matejki 4.

* *

Strajk robotników szewckich rozszerza się z godziny na godzinę. Pod wieczór objętych było akcją 2 tysiące robotników. Wczoraj odbyło się tłumne zgromadzenie robotników, na którem z po przemówieniach tow. tow.: Szumskiego, Ulickiewicza, Harendorfa i Sachsa oraz po dyskusji, uchwalono podtrzymać wszystkie żądania i trwanie nadal w strajku.

Policja aresztowała kilkudziesięciu robotników strajkujących pod zarzutem uprawiania „teroru strajkowego". Część aresztowanych — zwolniono.

Do tej pory Inspektor Pracy pomimo zawiadomienia. nie zwołał konferencji w sprawie zatargu. -- Nastrój wśród strajkujących zdecydowany.

Dyżury lekarzy

Dnia 10 marca noc:

1. Dr. Błoński Walerjan, Rajska 6, tel. 174-17.
2. Dr. Singer Henryk, Sarego 19, tel. 121-89
3. Dr. Stanowski Józef, Łobzowska 45, tel. 174-42.
4. Dr. Talewski Roman, Bonerowska 5, tel. 175-45.

Historje dnia

CO, GDZIE I KOMU?

KRADZIEŻE. W czasie postoju na ul. Miodowej skradziono z wozu kurtkę, wartości 68 zł. na szkodę J. Sie[illegible].

— Z mieszkania J. Wischera przy ul. Ludowej 4 skradziono garderobę, zegarek złoty damski i gotówkę.

— A. Bober, zam. przy ul. Kasztelańskiej 3, zostawił w sieni bez opieki, pakunek zawierający bieliznę, który mu skradziono.

— Dnia 4 b. m. skradziono z mieszkania G. Lubosowej, przy Alei 29. Listopada 26 patefon marki „Judyton".

— M. Szyszka pozostawił bez opieki w bramie domu przy ul. Olszewskiego 2 — rower męski, który mu skradziono.

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Środa, 11.III. — „Rozkoszna dziewczyna".

TEATR BAGATELA: „Rewja Jubileuszowa" oraz film „Dama z nocnego klubu".

LEA LUBOSCHUETZ, światowej sławy skrzypaczka, wystąpi w naszem mieście z jedynym koncertem w środę 11 b. m. w Starym Teatrze.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Arcylokaj".
ATLANTIC: „Ziemia obiecana" i „Wesoła wdówka".
APOLLO: „Złotowłosy brzdąc".
PROMIEŃ: „Amfitrion".
STELLA: „W sidłach bandytów" i „Manewry miłosne".
SZTUKA: „Noce egipskie".
ŚWIT: „Pan Twardowski"
UNJA: „Mazur".
UCIECHA: „Mazur".

Radjo krakowskie

ŚRODA, 11 marca.

6.30 Audycja poranna. 6.50 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzien. połudn. 12.30 — Płyty. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Płyty. 15.15 Wiad. o ekps. polskim. 15.30 Koncert. — 16.00 „Wędrówki dookoła globu". — 16.20 Sonaty. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 „W obronie powieści tendencyjnej". 17.20 „Świat jest naprawdę piękny". — 18.00 O książce Beebe'a „923 metry pod wodą". 18.10 Pieśni angielskie i francuskie. 18.30 „Skrzynka ogólna" 18.40 Wiadomości bieżące. 19.00 „Poradnik turystyczny". 19.20 Koncert. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50— Reportaż aktualny. 20.00 Koncert. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 — „Twórczość Fryderyka Chopina". — 21.40 Aktualna pogadanka gospodarcza. 21.50 Audycja w 75-tą rocznicę śmierci Tarasa Szewczenki. 22:20 — Muzyka salonowa.

Z miasta

„O ISTOTNYCH I UROJONYCH BŁĘDACH JĘZYKOWYCH"

Odczyt na temat powyższy wygłosi docent dr. M. Małecki z ramienia Powszechnych Wykładów Uniw. Jagiellońskiego w Związku Zawodowym Pracowników Umysłowych, Sławkowska 6 I. p. dnia 10. marca o g. 7.40 wieczór.

POLSKA YMCA „LUDWIK v. BETHOVEN"

Odczyt pod powyższym tytułem wygłosi p. W. Wołczyński we czwartek, dnia 12 b. m. w sali Ogniska ul. Krowoderska 8. Początek o g. 19. Wstęp wolny.

KRONIKA ŚLĄSKA

Walne Zebranie C.Z.G.

w Czerwionce

Odbyło się walne zebranie CZG, oddział 164. Zebranie zagaił tow. Orszulik. Po sprawozdaniu starego Zarządu, wybrano nowy Zarząd w następującym składzie: przew. Fr. Orszulik, zast. R. Piszczek, sekr. R. Owczarz, zast. P. Szymocha. skarbnik E. Szefczyk; rewizorzy: L. Frydecki, J. Gorzawski, Ławnicy: Fr. Gorzawski, P. Bednorz, J. Kaszuba, R. Gawronek, Fr. Kwoska, J. Pękala. Następnie tow. Prandzioch wygłosił obszerny referat organizacyjny i gospodarczy, poruszając m. in. sprawę S. Br. i inne sprawy górnicze. Dyskusja była żywa i na poważnym poziomie. Zebranie zakończył tow. Orszulik hasłem „Cześć Pracy".

Sprawa Centralnej Targowicy

w Mysłowicach

Na najbliższem posiedzeniu Miejskiej Rady Gospodarczej burmistrz dr. Karczewski omówił sprawę Centralnej Targowicy. — Będzie to pierwsze publiczne omówienie wymienionej sprawy.

Elektryczny ubój w rzeźni chorzowskiej

Na ostatniem posiedzeniu Magistratu m. Chorzowa postanowiono przeprowadzać uboje w rzeźni miejskiej przy pomocy elektryczności. Celem zbadania tego sposobu uboju, wyjadą zagranicę dyr. rzeźni Joszko, oraz budowniczy miasta Ćwiczewicz.

Kultura śląska

w zaraniu dziejów w świetle wykopalisk

Staraniem Instytutu Śląskiego w Katowicach odbędzie się w piątek, d. 12 marca r. b., o godz. 19-ej, w sali wykładowej Domu Oświatowego w Katowicach przy ul. Francuskiej 12 odczyt z przezroczami z cyklu „Polski Śląsk". Doc. dr. R. Jakimowicz będzie mówił na powyższy temat. — Wstęp wolny.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Ciężka sytuacja na kop. „Litandra"

w Świętochłowicach

Coraz to bardziej sypią się świętówki, 3-miesięczne turnusy i w dodatku jednomiesięczny turnus bezzasiłkowy. Nawet w miesiącach, które powinny być miesiącami konjunktury w przemyśle węglowym, na kopalni „Litandra" załoga tego nie odczuła. W miesiącu grudniu r. ub. załoga przepracowała tylko 17 dniówek. Nie było wogóle w r. ub. miesiąca, w którymby na tej kopalni załoga przepracowała wszystkie dniówki.

Jeśli chodzi o turnusy, to wysyła się 266 robotników na trzymiesięczne turnusy. Tak wygórowana liczba doprowadziła do tego, że w miesiącu grudniu r. ub. zarząd kopalni, obstając przy decyzji kom. dem., wysłał 266 robotników na turnus, chociaż nie wszyscy mieli warunki do uzyskania zasiłku ustawowego. Wysłano więc 39 robotników na bezzasiłkowy jednomiesięczny turnus. Stan ten w miesiąc później pogorszył się. W styczniu r. b. wysyła się 139, a w lutym nawet 200 robotników na jednomiesięczny bezzasiłkowy turnus.

Jeżeli się weźmie pod uwagę, że w miesiącu styczniu r. b. załoga przepracowała 15, a w lutym 13 dniówek, jeśli się do tego doda wyżej wymienione turnusy, to nie może ulegać żadnej wątpliwości, że robotnicy na tej kopalni tego stanu na dłuższą metę nie wytrzymają. Przy przepracowaniu 15 względnie 13 dniówek w miesiącu robotnicy już tak chodzą bez wypłaty. Jeśli się zważy że robotnik, wracający z bezzasiłkowego urlopu turnusowego, otrzymuje tylko resztę zasiłku, którego nie otrzymał w okresie trzymiesięcznego turnusu, a po trzech przepracowanych przez niego miesiącach wysyła się go znowu na jeden miesiąc na turnus, to w rezultacie wytwarza to wśród robotników ostateczną nędzę.

To też rozgoryczenie robotników kop. „Litandra" jest ogromne, czego dowodem jest strajk z 3 grudnia r. ub., oraz sprowadzenie przez zarząd kopalni samochodów policji.

Zaznaczyć należy, że tego stanu rzeczy robotnicy dłużej wytrzymać nie będą w stanie, a następstwa mogą być katastrofalne. Byłoby bardzo pożądane, żeby czynniki do tego powołane więcej zwracały uwagi na tę sprawę, celem przyjścia z pomocą załodze kopalni „Litandra", w przeciwnym bowiem razie będzie ona skazana na próby rozpaczliwej samoobrony.

Z zebrania Międzyzwiązkowego

Kopalni „Wolfgang-Wawel"

W ub. niedzielę odbyło się zebranie Międzyzwiązkowe kop. „Wolfgang - Wawel" w Rudzie, w lokalu Domu Narodowego.

Przewodniczący zagaił zebranie o godz. 15-tej hasłem „Cześć" i przywitał zebranych, odczytując porządek dzienny. Następnie zaapelował do zebranych o konieczności współpracy międzyzwiązkowej dla obrony interesów robotniczych. Potem zabrał głos radca załogowy kopalni „Wolfgang - Wawel" i złożył krótkie sprawozdanie z kongresu i podjętych uchwał.

Następnie wygłosił referat tow. Kaczmarski z C. Z. G. o znaczeniu Komisji Międzyzwiązkowej i uchwałach Kongresu w sprawie wspólnej walki trzech Zagłębi. Dyskusja była obszerna. Dyskutanci podkreślali konieczność walki, nawołując do jedności i solidarności w obronie praw autonomji Górnego Śl[illegible]. Zaznaczono również, że w najkrótszym czasie zostanie zwołana konferencja radców załogowych i komisji Międzyzwiązkowej kop. „Wolfgang - Wawel", kop. „Pokój" i „Eminencji". Poruszono sprawę przeszeregowanych robotników, przeciwko czemu zaprotestowano do Rady Załogowej kop. „Wolfgang - Wawel" do głównej komisji Międzyzwiązkowej i do inspektora pracy. Wszelkie ataki, które krzywdzą robotników, trzeba odeprzeć drogą solidarnego strajku. Po skończonej dyskusji uchwalono następującą rezolucję:

Zebrani stwierdzają, że klasie robotniczej G. Śląska udało się na razie odeprzeć ataki przemysłowców, jednakże wszystkie postulaty robotników nie zostały zrealizowane przez komisję arbitrażową. Wobec tego zebrani podtrzymują uchwałę kongresu radców z miesiąca listopada 1935 r. o realizację postulatów w myśl trzydniowego strajku i wyrazają zgodę z uchwałą z ostatniego kongresu, polecającą związkom zawodowym prowadzenie dalszej akcji w tym kierunku.

Dalej podjęto nast. uchwałę:

Zebrani wyrażają zgodę na stworzoną miejscową komisję Międzyzwiązkową kop. „Wolfgang-Wawel" dla obrony interesów robotniczych, bez różnicy przynależności związkowej.

Komisja Międzyzwiązkowa kop. „Wolfgang-Wawel" wzięła sobie za cel i zadanie czuwanie nad sprawami robotników tejże kopalni, oraz całej klasy pracującej. na drodze współpracy z Radą Załogową — i postanawia nadal poprzeć główną komisję Międzyzwiązkową dla zrealizowania słusznych postulatów robotniczych, domagając się przystąpienia ZZP. filji Ruda do komisji. Zebrani zwracają się z apelem do robotników i członków Z. Z. P. o przystąpienie do Komisji Międzyzwiązkowej kop. „Wolfgang - Wawel".

Rezolucję i uchwałę przyjęto jednomyślnie. Po wyczerpaniu porządku dziennego zakończono zebranie hasłem „Cześć jedności robotniczej".

Repertuar

TEATR POLSKI.

Wtorek 10 marca „Tosca" występ art. opery war. godz. 20.

Środa 11 marca „Chory z urojenia" godz. 20.

Robotnicy domagają się

Zniesienia opłaty rowerowej

Z kół robotniczych piszą nam:

Drugi rok mija, jak obdarzono robotnika nową dotąd nieznaną opłatą za zezwolenie używanie roweru na drogach publicznych. Nałożono na robotnika zbyt dotkliwy ciężar. Nikt bowiem z robotników nie męczyłby się jazdą rowerem czy to do pracy, a jeszcze mniej z pracy, gdyby warunki komunikacyjne i, co najważniejsze zarobki, pozwalały robotnikowi dostać się do pracy i spowrotem do domu nieco wygodniej. Niestety, biedak robotnik zależny jest w wielu miejscowościach od używania roweru. W ostatnich latach wymagano od robotnika poważnej opłaty za kartę rowerową, która służyła mu jednak tak długo, póki rower nadawał się do użytku. Obecne opłaty dodatkowe za zezwolenie używania roweru na drogach publicznych są skandalicznie wysokie w stosunku do płac robotniczych. Na dobitkę posiadają owe zezwolenia ważność tylko na przeciąg jednego roku 90% robotników nie używa do jazdy dróg publicznych, lecz prywatne (nawet ścieżki polne). a jednak uchylanie się od opłaty jest karalne. Dzieje się to w czasie, kiedy robotnik z winy dzisiejszego ustroju stał się nędzarzem, w czasie kiedy państwo zapowiedziało zmotoryzowanie i zmechanizowanie ruchu ulicznego, w czasie kiedy podobne opłaty w innych państwach okazały się przestarzałe.

Czy opłaty te są konieczne? Czy nie zakrawa to na ironję, jeżeli biedny robotnik na jazdę — najczęściej po starym, bezwartościowym bruku — musi prosić o zezwolenie i takowe tak krwawo opłacać? A jeżeli państwo dochodu z tych opłat zrzec się nie może, czy opłat tych nie powinny ponosić poszczególne zakłady pracy, w których dany robotnik (z rowerem) jest zatrudniony? Inaczej, robotniku, spodziewaj się chwili, kiedy „hulajnogi", krążki i kółka, które służą dzieciom do zabawy, będą podlegały opłacie za zezwolenie ich używania.

Pozatem wskutek podniesienia opłat rowerowych robotnicy nie będą mogli pozwalać sobie na zakup roweru, na czem ucierpią państwowe fabryki maszyn i rowerów. Niestety, fabryki nie widzą powodu do zabierania głosu w tej sprawie. Robotnicy jednak domagają się od władz zniesienia absurdalnych opłat, szczególnie za rowery, służące do wykonywania zawodu robotnika i pracownika.

Kary na kopalni „Niemce"

Inspektorat Pracy w Chorzowie rozpatrywał zażalenie Rady zakładowej kopalni „Niemce", wniesione w związku z nakładaniem przez zarząd kopalni kar porządkowych na poszczególnych robotników za ładowanie kamieni z węglem. Kara wynosiła od trzech do sześciu złotych, którą kopalnia potrącała robotnikom z zarobku.

W wyniku rozprawy zgodzono się, że dyrekcja kopalni ograniczy nakładanie kar do wyjątkowych wypadków i to w porozumieniu z Radą zakładową. (PAT.).

Radjo śląskie

ŚRODA, 11 marca.

6.30 Pieśń poranna i gimnastyka. 6.50 Koncert popularny. W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 — Nowości mody wiosennej, pogadanka 12.30 Fantazje z oper Giuseppe Verdi'ego. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Lekcja języka polskiego. 13.45 Muzyka lekka i taneczna. 15.30 Koncert. 16.00 Wędrówka dookoła globu: „Za chińskim murem" — audycja dla dzieci. 16.20 Sonaty w wyk. Herminy Tursch-fortepian i Mieczysława Turscha — skrzypce. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 Dyskutujemy: „W obronie powieści tendencyjnej". 17.20 Świat jest naprawdę piękny — audycja muzyczna. 18.00 — Książka i wiedza „O książce Beebe'a 923 metry pod wodą. 18.10 Dorota Helmrych śpiewa pieśni angielskie i francuskie. 18.30 Przełomowa chwila nad Bałtykiem — odczyt. — 18.45 Różne piosenki. 19.00 Nowe drogi krzewienia muzyki wśród ludu śląskiego — pogadanka. 19.50 Reportaż aktualny. 20.00 Godzina Zagłębia Dąbrowskiego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazek z Polski współczesnej. 21.00 XXVII audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina". 21.40 Aktualna pogadanka gospodarcza. 21.50 Audycja w 75-tą rocznicę śmierci Tarasa Szewczenki. Słowo wstępne: Jarosław Iwaszkiewicz. Recytacje wierszy poety w nowych przekładach Kazimierza Wierzyńskiego, Józefa Łobodowskiego, Tad. Hollendra i in. oraz pieśni w wyk. Narodowego Chóru Ukraińskiego im. Łysenki. 22.30 Muzyka salonowa i taneczna.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakl.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka